Nr 54. Kraków, 5 Marca — Środa. Rok 1884.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
[...] Nru Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy [...] pieniądze i przekazy pieniężne na prenumeratę, ogłoszenia (inseraty) upraszа się nadsyłać franco [do Ad]ministracyi Czasu w Krakowie. — Listy reklamacyjne niepieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU" w Krakowie, tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej w Sukiennicach obok filii pocztowej. — Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny raz po 5 cnt. — Nadesłane (na 3 stronicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. — Dołączenia do „Czasu" (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się naprzód nadesłać przekazem pocztowym. — Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie Ajencya „CZASU" w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ulicy Trybunalskiej L. 4; w Paryżu wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. Wincenty Rackowski, Faubourg Poissonière 39); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). A. Oppelik, Stubenbastei Nr 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, M. Stern, w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & Comp.

Ogłoszenie przedpłaty.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na marzec . . . złr. 2·50

Od 1 marca do końca czerw. 1884 złr. 8·—

Z przesyłką pocztową w państwie Niemieckiem na marzec . . . . 6 marek

Od 1 marca do końca czerw. 1884 20 „

Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.

Kraków 4 marca.

Przegląd Polityczny.

Nie posiadamy jeszcze w dosłownem brzmieniu całego sprawozdania dep. Zeithammera (Czecha), o indemnizacyi galicyjskiej. Sprawozdanie to atoli, jak nam korespondent wiedeński wczoraj doniósł, ułożone jest starannie, a nawet świetnie. W obszerniejszem streszczeniu zatelegrafowano je do *Politik*, a korzystając z tego telegramu, możemy już dziś czytelnikom podać główniejsze tego sprawozdania myśli. Referent rzuciwszy historyczny pogląd na sprawę indemnizacyjnego funduszu, zaznacza, iż co do tej kwestyi, rząd w całym okresie 35 lat najróżnorodniejsze wypowiadał zapatrywania, co też znachodziło swój wyraz w długim szeregu zmiennych, a często rzeczywiście lub pozornie sprzecznych zarządzeń. „Ces. patent z dnia 17 kwietnia 1848 r., ta pierwotna całej sprawy podstawa, był wynikiem czasu wielce burzliwego. Sam ces. patent, a jeszcze bardziej poprzednia korespondencya między ówczesnym ministrem Pillersdorfem i gubernatorem Galicyi p. Stadionem, dowodzi wymownie, że krok ten uchwalono z powodów wysokiej polityki, aby chłopów galicyjskich zjednać dla państwa i ruch w ich łonie sprowadzić na tory spokojne.

„Użyty wówczas wyraz „odszkodowanie zniesionych powinności poddańczych kosztem państwa," nie był wobec byłych poddanych, t. j. chłopów czczem słowem, a to tem mniej, ile że skutkiem cyrkularza z dnia 2 kwietnia 1848 r. we wszystkich gminach kraju się rozległ, a nadto przez rozesłanych na wszystkie strony komisarzy potwierdzonym został.

„Z tem całej sprawy znamieniem politycznem, liczyły się wszystkie następne ministerya we wszystkich jej okresach. Nadto administracya galicyjskiego funduszu indemnizacyjnego, pozostawała i dotąd pozostaje wyłącznie w ręku rządu. Wobec rozmaitych, wielokrotnie wręcz sprzecznych zarządzeń, rozporządzeń i reskryptów, jest prawie absolutnem niepodobieństwem, ściśle określić stanowisko prawne, tak, że już dawno urobiło się przekonanie, że niema innej rady, jak tylko dobrowolną umową między państwem a krajem ubić tę sprawę. Najwyższemu reskryptowi z dnia 13 października 1857 r., rząd nigdy nie przypisywał tego znaczenia, jakoby w nim wykluczoną była możliwość odpisania wszystkich subwencyj państwowych; tak samo też pojmowało tę sprawę bürgerministerium, jak widzimy z projektu ugody z Galicyą z r. 1868. Rząd zastrzegł sobie tylko pretensyę, ale nie prawo do zwrotu." Dlatego wnosi sprawozdawca przyjęcie ugody z roku 1882, z tą poprawką, że także wypłaconą przez państwo w r. 1883 nadwyżkę w kwocie 525.000 złr. ma spłacić Galicya.

Sprawozdanie to będzie poprzednio wydrukowane, a następnie dopiero rozpocznie się nad nim dyskusya w komisyi budżetowej. Rzeczą pewną jest, że komisya przyjmie je bez zmiany.

Izba panów odbędzie we czwartek posiedzenie, a na porządku dziennym jest przedłożenie o stanie wyjątkowym. Imieniem połączonej komisyi jurydyczno-politycznej, przedłoży hr. Ryszard Belcredi Izbie sprawozdanie, zakończone wnioskiem zgodnym z uchwałą powziętą w Izbie niższej, aby zarządzenie całego ministerstwa co do stanu wyjątkowego uznano za usprawiedliwione, zaś przedłożenie o zawieszeniu działalności sądów przysięgłych, przyjęto do wiadomości.

W Izbie niższej rozpocznie się w piątek jeneralna debata budżetowa. Z autentycznego źródła otrzymane wiadomości co do dalszego programu pracy parlamentarnej, podaliśmy już wczoraj, a odwołując się do tego, przypominamy, iż przez piątek i sobotę toczyć się będzie dyskusya jeneralna nad budżetem, poczem nastąpi zamknięcie dyskusyi i wybór mowców jeneralnych. W poniedziałek przemówią jeneralni mówcy i sprawozdawca komisyi budżetowej, a we wtorek rozpocznie się rozprawa specyalna. Sprawa budżetowa ma być koniecznie 22 marca załatwioną.

Komisya dla kodeksu karnego przyjęła wniosek dep. Tomaszczuka i towarzyszy, według którego ust 4. § 28 ustawy prasowej opiewałby w następujący sposób: „Wierne, chociaż tylko w wyciągach przytaczanie publicznych rozpraw Rady państwa, sejmów i delegacyj, lub pojedynczych tam mów wypowiedzianych, nie uzasadnia nigdy karygodnej czynności." Tekst ten uchwalony przez komisyę bierze tedy w obronę nietylko dosłowne, lecz także streszczone, jednakże wierne ogłoszenie rozpraw i pojedynczych przemówień, a do zaproponowania zmiany tekstu zniewolił wnioskodawców szczegółowy wypadek. Pewien sąd bowiem na podstawie objektywnego orzeczenia zabronił rozszerzania dziennika, który podał bez zmiany i bez żadnych dodatków mowę mianą w Izbie deputowanych, a orzeczenie to zatwierdził trybunał drugiej instancyi.

Z ogłoszonego świeżo wykazu komisyj Izby deputowanych dowiadujemy się, że w Izbie istnieją obecnie 33 komisye; z tych 18 jest stałych, a 15 specyalnych. Komisye składają się częścią z 15, częścią z 24, częścią z 36 członków. Jedna komisya (dla wniosku hr. Hohenwartha o kompetencyę Izby deputowanych do badania wyborów) składa się wyłącznie z członków prawicy, gdyż lewica udziału w niej odmówiła. W dwóch komisyach przewodniczą deputowani lewicy. Najwięcej zatrudnionym jest deputowany Dr Fanderlik, gdyż zasiada aż w dziewięciu komisyach; z posłów polskich deputowani: Zatorski i Smarzewski pracują w 7 komisyach, dep. Hausner w 6, dep. Chamiec, Jaworski, Rayski, Spławiński w pięciu; członkami jednej tylko komisyi są z Koła polskiego: Horodyski, Oborski, hr. Potocki, Stadnicki, Starzeński, Tyszkowski, Wolański.

Sejm węgierski obradował wczoraj nad projektem do ustawy w sprawie budowy kolei żelaznej Munkacz-Beskid. W toku dyskusyi złożył prezes gabinetu Tisza interesujące oświadczenie o zewnętrznej sytuacyi politycznej. Sytuacya ta jest, jego zdaniem, nader pokojowa, lecz nikt nie może zapewnić, że takową nadal pozostanie. W ostatnich czasach zaszły rozliczne momenta, które zdają się zabezpieczać trwałość pokojowego stanu. Minister stwierdza, że rząd rosyjski zdecydowany jest utrzymać pokój z Niemcami i z monarchią austro-węgierską, ale zarówno, jak rząd rosyjski nie daje się z tego powodu powstrzymać od uzupełnienia swojej sieci kolejowej ku Zachodowi, tak samo i monarchia austryacka nieczynną pozostać nie może. Po przemówieniu tem przyjęła przedłożenie cała Izba, z wyjątkiem kilku członków skrajnej lewicy.

Wobec wynurzeń dzienników francuskich, powstających na zbliżenie się Rosyi do Niemiec, pisze niemiecka *Post*: „Przed niedawnym jeszcze czasem zwracaliśmy uwagę Francyi na to, że od niej samej tylko zawisło, aby potrójne przymierze Niemiec, Austryi i Włoch zamienić w przymierze poczwórne z przyłączeniem Francyi. Gdyby Francya dziś nawet chciała wejść w bliższe stosunki z rozszerzoną teraz grupą związku państw środkowej Europy, znalazłoby to wdzięczne uznanie, choć oczywiście nie tak już ciepłe, jak przed rokiem."

Rada związkowa niemiecka przyjęła już ustawę o ubezpieczeniu robotników i ustawę akcyjną, tak, że obie te ustawy będą mogły być przedłożone zbierającemu się w tej chwili parlamentowi niemieckiemu.

Z teatrów wojny na pobrzeżu morza Czerwonego i nad rzeką czerwoną w Tonkinie mamy już sprawozdania o pierwszych starciach. Pod El-Teb w pobliżu Trinkitatu Anglicy zdobyli szturmem ufortyfikowane wzgórze i zabrali cztery działa Kruppa i dwa działa lżejszego kalibru, w które obwarowania polowe były uzbrojone. Straty wojska angielskiego liczącego do 4000 ludzi wynoszą 28 zabitych, 142 rannych. Miało ono do czynienia nie z samą tylko załogą oszańcowania, ale i z uwijającemi się na okół luźnemi oddziałami arabskiemi. Postępowało więc w sformowanym czworoboku z rezerwą i trenem w środku — a z kawaleryą po bokach. Cały ogół wojsk nieprzyjacielskich miał wynosić do 10.000 ludzi. Z wyższych oficerów angielskich ciężko rannymi zostali: Baker basza, pułkownik Burnaby i pułkownik Barnow. Oprócz tego odniosło 15 oficerów lekkie rany.

Niestwierdzone dotąd dostatecznie pogłoski mówią o dobrowolnem pdddaniu się Tokaru.

Główne siły sudańskie, z Osmanem Digmą na czele, mają się znajdować w bliskości Suakimu, którego broni admirał Hewett z pomocą floty.

W Massuah urządzili Anglicy biura werbunkowe, celem zaciągania Abisyńczyków do wojska angielskiego. Sformowany w ten sposób oddział, którym dowodzić będą oficerowie angielscy, ma być już dość znacznym.

Podczas, gdy Anglicy nad wybrzeżem morza Czerwonego doznają niezłego powodzenia, nadchodzą z Sudanu wieści coraz bardziej niepokojące. Dawni szeikowie, których Gordon chciał przywracać, zrzekają się już dobrowolnie powrotu do władzy, pierwsze dobre wrażenie proklamacyi Gordona ustąpiło miejsca wzmagającemu się znów fanatyzmowi.

W Tonkinie udało się Francuzom ubiedz siedm obwarowanych pagod chińskich w klinie sformowanym przez rzekę Sonkę i kanał. Wszelkie usiłowania nieprzyjaciela do odzyskania tej pozycyi, otwierającej drogę głównej kolumnie francuskiej do marszu na Bacninh, były daremnemi i odparte zostały z wielką stratą nieprzyjaciela.

W Petersburgu Rada państwa zajętą jest obecnie prawie wyłącznie sprawami dotyczącemi Syberyi. Stoi mianowicie na porządku dziennym wypracowanie nowego projektu zarządu wyspą Sachalinem, uwzględniającego urządzenie tam zakładów karnych i osad, przeznaczonych dla przestępców. W celu skoncentrowania zakładów i więzień karnych wyłącznie na wyspie Sachalinie, wydano już rozporządzenie o stopniowem zwijaniu więzień karnych w całej Rosyi europejskiej, Oprócz Sachalina będą otwarte wielkie zakłady więzienne karne w ziemi Zabajkalskiej i w Nerczyńsku. Więzienie karne w Wilnie zostało zwiniętem a więźniowie tamtejsi są w drodze do Odessy, gdzie czynią się przygotowania do przewiezienia do Sachalinu jak tej pierwszej partyi, tak i po kolei następnych, w miarę zwijania więzień karnych w różnych miejscowościach Rosyi europejskiej. Poruszone są nadto i inne jeszcze kwestye, dotyczące Syberyi. Referat senatora Gałkina-Wraskiego, przedłożony przezeń po powrocie z podróży inspekcyjnej po Syberyi, został wzięty pod rozpatrzenie Rady państwa. Utworzenie nowego jenerał-gubernatorstwa Amursko-Urusyjskiego uchwalonem jest stanowczo, jak również pewne, bardzo doniosłe reformy w syberyjskich instytucyach sądowniczych i administracyi.

W uniwersytecie kazańskim wywieszono ogłoszenie, opatrzone podpisem rektora, jako przewodniczącego w Radzie uniwersyteckiej, a uzasadnione na rozporządzeniu Ministra oświaty, że ci wszyscy uczniowie Uniwersytetu, którzy kiedykolwiek byli skompromitowani pod względem politycznym i zostawali pod dozorem policyi, jako uczestnicy jakichkolwiek studenckich zaburzeń, tracą na zawsze prawo do wszelkich stypendyów. Nowe to rozporządzenie nie dotyka wprawdzie tych uczniów, którzy obecnie stypendya pobierają, chociaby i ciążyło na nich podejrzenie udziału w minionych rozruchach, leez nad nimi zarządza się odtąd surowy dozór, który gdy dostrzeże najmniejszy system niekarności z ich strony, natychmiast stypendyum będzie im odjęte. Przyczem rektor uniwersytetu daje wyjaśnienie, że w takim wypadku wszelkie stypendya będą uczniom odejmowane, bez względu, czy jest to stydendyum rządowe, czy też z prywatnych pochodzące fundacyj, chociażby nawet uczeń otrzymywał je nie przez pośrednictwo władz uniwersyteckich.

Times wyjaśnia w następujący sposób sprawę popadnięcia w niełaskę jen. Czernajewa:

Czernajew opracował szczegółowy plan zdobycia Indyj i przesłał go ministerstwu wojny z prośbą o przedłożenie carowi. Minister wojny Wannowski powołał Czernajewa do Petersburga i czynił mu wyrzuty, że z planem podobnego rodzaju występuje w chwili ku temu niedogodnej i radził mu zachować go na lepsze czasy. Czernajew upierał się jednak przytem, aby plan przedłożył cesarzowi i przesłał dwa odpisy jego ministrowi dworu Woroncowowi Daszkowowi pierwszemu i prokuratorowi synodu Pobiedonoscewowi. W ten sposób dowiedział się o tem cesarz, miał wyrazić swe niezadowolenie z natarczywości Czernajewa, dymisyi jednak mu nie udzielił dotąd, tylko, jak utrzymują w kołach ministerstwa wojny, czeka na to, aby Czernajew sam jej zażądał.

Koronacya króla Milana ma się odbyć w Belgradzie w roku bieżącym, dzień jednak koronacyi nie został dotąd wyznaczonym. Nominacya nowego posła serbskiego w Wiedniu nastąpi dopiero w maju i będzie nim prawdopodobnie Bogicewicz.

KORESPONDENCYA „CZASU."

Lwów 3 marca.

(§§) Podobno wszędzie już uznano, że tylko spokojna likwidacya banku włościańskiego, jaką przygotowuje komitet pomocniczy, odpowiada interesom publicznym bez ujmy, lecz owszem także z korzyścią dla dłużników i wierzycieli. Tylko niektóre akta wychodzące bezpośrednio z komitetu lub za jego staraniem dokonane, bywają traktowane z pewnem niedowierzaniem. Raz nawet głośno odezwał się zarzut, że komitet pomocniczy zdaje się mieć więcej interes wierzycieli na oku, aniżeli dobro dłużników. Teraz znowu różne upomnienia i pouczenia, z któremi władze i duchowieństwo w myśl rozkazu przełożonych organów, mają wobec ludności wiejskiej wystąpić, natrafiły w prasie na pewne zarzuty, z których zdaje się znowu zlekka przebijać owo fałszywe posądzenie, jakby komitet pomocniczy za nadto troszczył się o interes wierzycieli. W obecnym przygotowawczym okresie akcyi, śmiało powiedzieć można, że zarzut taki zamiast rzucać cień na postępowanie komitetu, do pewnego stopnia służyć może za dowód roztropnego traktowania sprawy. Dopóki bowiem nie rozstrzygnęła się jeszcze ostatecznie kwestya: konkurs czy likwidacya, dopóki nieroztropni wierzyciele mogliby wywołać zgubną dla siebie i dla dłużników katastrofę, dotąd wszystko, co zdaje się być forytowaniem interesu wierzycieli uspokaja ich, napawa otuchą, a tem samem uchyla niebezpieczeństwo konkursu. Ale nawet po zupełnem zażegnaniu niebezpieczeństwa konkursowego, powód do powyższego zarzutu zapewne nie zostanie uchylony, bo nie powinien być uchylony.

Zkądżeż bowiem bierze się asumpt do zarzucenia, że interesa wierzycieli są więcej strzeżone, aniżeli interesa dłużników? Chyba ztąd, że w każdej uchwale i w każdym akcie swoim, tak komitet pomocniczy, jak i wspierająca go władza, kładą nacisk na obowiązek płacenia rat w myśl zaciągniętych zobowiązań. Czyż można dawać ludowi wiejskiemu inną radę, czy godzi się czemkolwiek wzbudzić w nim zdanie, że może niedo-

---

OGNIEM i MIECZEM.

POWIEŚĆ

przez

Henryka Sienkiewicza.

(158)

Tom trzeci.

(Dokończenie).

EPILOG.

Ale tragedya dziejowa nie zakończyła się ani pod Zbarażem, ani pod Zborowem, a nawet nie zakończył się tam jej akt pierwszy. W dwa lata później zerwała się znów cała kozaczyzna, do boju z Rzecząpospolitą. Wstał Chmielnicki, silniejszy niż kiedykolwiek, a z nim szedł chan wszystkich ord — i ciż sami wodze, którzy już pod Zbarażem stawali: więc dziki Tuhaj bej i Urum-murza i Artimgirej i Nuradyn i Gałga i Amurat i Subagazi. Słupy pożarów, jęki ludzkie. szły przed nimi — tysiące wojowników pokrywały pola, napełniały lasy, pół miliona ust wydawało okrzyki wojenne, i zdawało się ludziom, że przyszedł ostatni kres na Rzeczpospolitą.

Lecz i Rzeczpospolita przebudziła się z odrętwienia, zerwała z polityką kanclerza, z układami, z paktowaniem. Już było wiadomo, że tylko miecz dłuższy spokój zapewnić może, więc gdy król ruszył przeciw nieprzyjacielskiej powodzi, szło z nim sto tysięcy wojska i szlachty, prócz mrowia ciurów i czeladzi.

Nikogo nie brakło z osób, wchodzących do niniejszego opowiadania. Był książę Jeremi Wiśniowiecki z całą swą dywizyą, w której po staremu służyli Skrzetuski i Wołodyjowski z wolentarzem Zagłobą; byli obaj hetmani Potocki i Kalinowski, czasu tego już z niewoli tatarskiej wykupieni. — Był i pułkownik Stefan Czarniecki, późniejszy szwedzkiego króla Karola Gustawa pogromca, pan Przyjemski, który wszystką armatą dowodził i jenerał Ubald i pan Arciszewski i pan starosta krasnostawski i brat jego starosta jaworowski, późniejszy król Jan III i Ludwik Weyher, wojewoda pomorski i Jakób, wojewoda malborski, i chorąży Koniecpolski i książę Dominik Zasławski i biskupi i dygnitarze koronni i senatorowie — cała Rzeczpospolita, z naczelnym swym wodzem królem.

Na polach Beresteczka spotkały się wreszcie owe krociowe zastępy i tam to stoczono jedną z największych bitew w dziejach świata, której odgłosem brzmiała cała ówczesna Europa.

Trwała ona trzy dni. Przez pierwsze dwa, ważyły się losy — w trzecim przyszło do walnego boju, który przeważył zwycięztwo. Rozpoczął ów bój książę Jeremi.

I widziano go na czele całego lewego skrzydła, jak bez zbroi, z gołą głową, gnał jak wicher po polu na olbrzymie zastępy, złożone ze wszystkich konnych mołojców zaporozkich, ze wszystkich Tatarów krymskich, nohajskich, białogrodzkich, z Turków sylistryjskich i rumelskich, z urumbałów. janczarów, Serbów, Wołochów, Peryjerów i innych dzikich wojowników, zebranych od Uralu, morza Kaspijskiego i błot Meockich, aż do Dunaju.

I jak rzeka ginie z oczu w spienionych nurtach morskich, tak zginęły z oczu pułki książęce w tem morzu nieprzyjaciół. Chmura kurzawy wstała na równinie, niby rozszalała trąba powietrzna i zakryła walczących.

Patrzyło na ten nadludzki bój całe wojsko — i król, a podkanclerzy Leszczyński wzniósł drzewo Krzyża Świętego i błogosławił nim ginących.

Tymczasem, z drugiego boku zachodził wojsku królewskiemu cały tabor kozacki, liczący dwieście tysięcy ludzi, najeżony armatami, ziejący ogniem, nakształt smoka, wysuwającego powoli z lasów olbrzymie swe kłęby.

Lecz nim wysunął cały ich ogrom — z owej kurzawy, w której zginęły pułki Wiśniowieckiego, poczęli wypadać jeźdźcy, potem ich dziesiątki, potem setki, potem tysiące, potem dziesiątki tysięcy — i pędzić ku wzgórzom, na których stał chan, otoczony przez wyborowe swe gwardye.

Dzikie tłumy uciekały w szalonym popłochu i bezładnie — pułki polskie gnały za niemi.

Tysiące mołojców i Tatarów zasłały pobojowisko, a między nimi leżał rozcięty koncerzem na dwoje, zakamieniały wróg Lachów, a wierny Kozaków sojusznik, dziki i mężny Tuhaj bej.

Straszliwy książę tryumfował.

Lecz król spostrzegł okiem wodza tryumf książęcy i postanowił zgnieść ordy, nim tabor kozacki nadciągnie.

Ruszyły wszystkie wojska, huknęły wszystkie działa, roznosząc śmierć i zamieszanie; wnet brat chanowy, wspaniały Amurat, padł uderzony kulą w piersi. Zawrzasły boleśnie ordy. Przerażony i ranny z samego początku bitwy chan, spojrzał na pole. Zdala, wśród dział i ognia, szedł pan Przyjemski i sam król z rajtaryą, a z boków huczała ziemia pod ciężarem biegnącej do boju jazdy.

Wówczas zadrżał Islam-Girej — i nie dotrzymał pola, i pierzchnął, a za nim pierzchnęły bezładnie wszystkie ordy i wołosza i urumbałowie i i konni mołojcy zaporozcy, i Turcy sylistryjscy i poturczeńcy, jak chmura pierzcha przed wichrem.

Uciekających dopędził zrozpaczony Chmielnicki, chcąc błagać chana, aby do bitwy powrócił, lecz chan ryknął na jego widok z gniewu, wreszcie kazał go Tatarom uchwycić, przywiązać do konia i porwał ze sobą.

Teraz pozostał tylko tabor kozacki.

Dowódca taboru, pułkownik kropiweński, Dziedziała, nie wiedział, co się stało z Chmielnickim, lecz widząc klęskę i haniebną ucieczkę wszystkich ord — wstrzymał pochód i cofnąwszy się z taborem, usadowił się w bagnistych widłach Pleszowy.

Tymczasem burza zerwała się na niebie i lunęły niezmierne potoki deszczu. „Bóg ziemię obmywał po sprawiedliwej bitwie."

Dżdże trwały kilka dni i kilka dni odpoczywały królewskie wojska, zmęczone poprzedniemi bitwami — przez ten czas tabor opasywał się wałami i zmienił się w olbrzymią ruchomą forteccę.

Z powrotem pogody rozpoczęło się oblężenie — najdziwniejsze, jakie kiedykolwiek w życiu widziano.

Sto tysięcy królewskiego wojska obległo dwukroćstotysięczną armię Dziedziały.

Królowi brakło armat, żywności, amunicyi — Dziedziała miał nieprzebrane zasoby prochów, wszelkich zapasów, a oprócz tego siedmdziesiąt cięższych i lżejszych armat.

Ale na czele królewskich wojsk stał król — Kozakom brakło Chmielnickiego.

Wojska królewskie były ożywione świeżem zwycięztwem — Kozacy zwątpili o sobie.

Minęło kilka dni — nadzieja powrotu Chmielnickiego i chana znikła.

Wówczas rozpoczęły się rokowania.

Przyszli do króla pułkownicy kozaccy i bili mu czołem, prosząc zmiłowania, obchodzili namioty senatorów, czepiali się sukien, przyrzekając, choćby z pod ziemi wydostać Chmielnickiego i oddać go królowi.

Serce Jana Kazimierza nie było obce litości; chciał puścić do domów czerń i wojsko, byle mu wydano wszystką starszyznę, którą postanowił zatrzymać aż do chwili wydania Chmielnickiego.

Lecz taki właśnie układ nie był po myśli starszyznie, która za ogrom swych występków nie spodziewała się przebaczenia.

Więc w czasie układów trwały bitwy, rozpaczliwe wycieczki, i codziennie lała się obficie krew polska i kozacka.

Mołojcy w dzień walczyli z odwagą i zaciekłością rozpaczy; lecz nocą chmary ich całe wieszały się pod obozem królewskim, wyjąc ponuro o miłosierdzie.

Dziedziała skłaniał się do układów, i sam chciał ponieść w ofierze głowę swą królowi, byle wykupić wojsko i lud.

Jednakże rozruchy powstały w kozackim obozie. Jedni chcieli się poddawać, drudzy bronić do śmierci; wszyscy zaś przemyśliwali, jakby się wymknąć z taboru.

Ale najodważniejszym wydawało się to niepodobieństwem.

Tabor otoczony był widłami rzeki i olbrzymiemi bagnami. Bronić się w nim można było całe lato; ale do odwrotu jedna tylko droga stała otworem: przez wojska królewskie.

O tej drodze nikt nie myślał w taborze.

Układy, przerywane bitwami, wlokły się leniwo; rozruchy w tłumach kozackich stawały się coraz częstsze. W jednym z takich rozruchów zrzucono z dowództwa Dziedziałę i obrano nowego wodza.

Nazwisko jego wlało nową odwagę w upadłe dusze kozacze, i odbiwszy się gromkiem echem w obozie królewskim, rozbudziło w kilku sercach rycerskich zatarte wspomnienia przebytych bólów i nieszczęść.

Nowy wódz zwał się Bohun.

Już poprzednio wysokie on zajmował stanowisko między kozactwem w radzie i w boju. Głos powszechny ukazywał na niego, jako na następcę Chmielnickiego, którego w nienawiści do Lachów jeszcze przewyższał.

Bohun, pierwszy z kozackich pułkowników, stanął wraz z Tatarami pod Beresteczkiem na czele pięćdziesięciu tysięcy ludzi. Brał udział w trzechdniowej bitwie jeźdźców, i pogromiony wraz z chanem i ordami przez Jeremiego, zdołał wyprowadzić z pogromu większą część swych sił i znaleźć schronienie w taborze. Teraz, po Dziedziale, partya nieprzejednanych oddała mu naczelne dowództwo, ufając, że on jeden potrafi uratować tabor i wojsko.

I istotnie młody wódz ani chciał słyszeć o układach; pragnął bitwy i krwi przelewu, chociażby w tej krwi sam miał utonąć.

Lecz wkrótce przekonał się, że z temi zastępami nie można już było myśleć o przejściu zbrojną ręką po trupach królewskiego wojska; więc chwycił się innego sposobu.

Historya zachowała pamięć tych niebywałych usiłowań, które współczesnym wydały się godnemi olbrzyma i które mogły były ocalić wojsko i czerń.

Bohun postanowił przejść przez bezdenne bagna Pleszowej, a raczej zbudować przez te bagna taki most, by po nim mogli przejść wszyscy oblężeni.

Więc lasy całe poczęły padać pod siekierami Kozaków i tonąć w błotach; rzucano w nie wozy, namioty, kożuchy, świty, i most przedłużał się z dniem każnym.

Zdawało się, że dla tego wodza niemasz nic niepodobnego.

Król zwłóczył szturm, nie chcąc przelewu krwi; lecz widząc te olbrzymie roboty, poznał, iż niema innej rady, i kazał otrąbić w wojsku, by się na wieczór gotowano do ostatecznej rozprawy.

Nikt nie wiedział o tym zamiarze w taborze kozackim. Most przedłużał się jeszcze całą noc poprzednią; rankiem zaś Bohun wyjechał, na czele starszyzny, obejrzyć roboty.

Było to w poniedziałek siódmego lipca 1651 r. Ranek dnia tego wstał blady, jakby przerażony; zorze na wschodzie były krwawe, słońce zeszło rude, chorobliwe, krwawy jakiś odblask oświecał wody i lasy.

Z obozu polskiego wyganiano konie na paszę; tabor kozacki szumiał głosami rozbudzonych ludzi. Porozpalano ogniska i gotowano strawę poranną. Wszyscy widzieli odjazd Bohuna, jego orszaku i idącej za nim jazdy, z pomocą której wódz chciał spędzić wojewodę bracławskiego, zajmującego tyły taboru i psującego z armat roboty kozackie.

Czerń patrzyła na odjazd spokojnie, a nawet z otuchą w sercu. Tysiące oczu odprowadzało młodego wojownika i tysiące ust mówiło za nim:

— Boże cię błogosław, sokole!

Wódz, orszak i jazda, oddalając się zwolna od taboru, doszli do brzegu lasu, mignęli jeszcze raz w porannem słońcu i poczęli się zsuwać za haszcze.

Wtem jakiś straszny, przeraźliwy głos zakrzyknął, a raczej zawył przy bramie taboru:

— Lude spasajtes!

— Starszyzna ucieka! — krzyknęło naraz kilkanaście głosów.

pełnić zobowiązań swoich? Chociażby nawet konkurs był ogłoszony, to jeszcze inne wyższe względy społeczne nie pozwoliłyby inaczej postępować komitetowi, nawet specyalnie tylko dla ochrony dłużników ustanowionemu. Objaśnić włościanina, która pretensya jest niesłuszną lub wygórowaną i jaką drogą może ją uchylić od siebie, pomódz mu w wyborze środków prawnych do tego celu wiodących, ująć się za nim wtedy, gdy można w imię słuszności uzyskać ustępstwo — oto zadanie roztropnej opieki prawnej nad zadłużonymi włościanami. Opieka finansowa zaś polegać może tylko na wskazaniu drogi do źródła, z którego włościanin zaczerpnąć może pod korzystnemi warunkami środki potrzebne na umorzenie zgubnego długu. Rozciąganie opieki po za te granice, mianowicie wzbudzenie w włościaninie jakiejkolwiek nadziei, że może wcale nie płacić, lub że kto inny np. fundusz krajowy, lub inny fundusz z prywatnych składek na ten cel utworzony, wydobędzie go z długów, byłoby ciężkim grzechem przeciw wszelkim interesom prawnym, ekonomicznym i społecznym. Najpierw nie zyskałby włościanin na tem zgoła nic pod względem materyalnym. Mniemanie bowiem, że skoro już bankowi włościańskiemu tak trudno przychodziło sprzedać grunt włościański obciążony ratami niespłaconemi, to i zarząd masy konkursowej nicby nie wskórał, jest zupełnie fałszywe. Bank włościański zostawał pod teroryzmem opinii, która go stanowczo potępiła, więc nie chcąc się jej dalej narażać, posuwał w ostatnich czasach wyrozumiałości do pewnej granicy, na którą masa konkursowa nie miałaby żadnego względu. Na rzecz banku nie można było sprzedać za bezcen gruntu, bo dyrekcya obawiała się wywołać oburzenia, na licytacyi przez bank rozpisanej nie jawili się kupcy, bo nietylko terroryzował ich włościanin wyzuwany z posiadłości, lecz także zastraszał jeszcze sam stosunek z bankiem, przeciw któremu w ostatnich czasach wszyscy i wszystko się zwracało. Masę konkursową wszystko to zgoła nic nie obchodzi, dla niej i bagatelka uzyskana za grunt zadłużony jest rezultatem dodatnim, a każdy żyd na wsi zniesie nawet terroryzm, jeżeli będzie mógł np. za kilkanaście złr., nabyć grunt wartości kilkuset złr. Żaden sąd nie mógłby wtedy zwlekaniem sprawy, lub w jakikolwiek inny sposób zapobiedz złemu. Dla władz hasłem byłoby *pereat mundus fiat justitia*, a niestety wobec wyraźnego brzmienia skryptów dłużnych, *justitia* nie byłaby po stronie dłużnika. Licytacye odbywałyby się w danym razie nawet pod asystencyą, ale musiałyby się odbywać, bo władza nie mogłaby pozwolić na żadną renitencyę po za obrębem prawnych środków obrony.

Ale jestto już ostateczność, do której pewnie nigdy nie przyjdzie. Weźmy jednak pod rozwagę tylko skutki propagandy, że niepotrzeba się spieszyć z płaceniem rat, że można uchylać się ile możności od dopełnienia zobowiązań prawnych, dopóki nie nadejdzie konieczność, nie dająca się już uchylić. Niektórzy naiwni filantropi myślą sobie: dlaczegóż nalegać na tego biednego dłużnika i to na rzecz takiego lichwiarskiego banku, jak włościański! Może się to przecież jakim cudem tak ułoży, że nie niepotrzeba będzie długu zapłacić! Ależ to najpierw nonsens, bo taki cud jest wykluczony, a powtóre jawna i najzgubniejsza demoralizacya, zacierająca w prostaczym umyśle resztki pojęcia o prawie i prawnych zobowiązaniach. Milionowa korzyść w ten sposób osiągnięta, nie powetowałaby nawet cząstki nieuniknionych na przyszłość zgubnych następstw społecznych. Jak się raz wpoi w włościanina lekceważenie dla prawnych zobowiązań wobec banku, choćby lichwiarskiego, to będzie on już odtąd pewnie lekceważył nawet najsłuszniejsze zobowiązania prawne wogóle. Któż mu potem wytłumaczy różnicę między bankiem włościańskim, a np. bankiem krajowym, między długiem bankowym, a każdem innem zobowiązaniem, wogóle między prawem a dowolnością? *Caveant* wszyscy filantropi tego rodzaju, bo to czemś gorszem grozi, aniżeli nieszczęsna zaledwie niedawno ubezwładniona propaganda na temat: „lisy i pasowyska!“

Wiedeń 3 marca.

W dalszym ciągu wczorajszego listu posyłam wam statut komisyi krajowej dla przemysłu i szkół fachowo-przemysłowych wedle referatu barona Dumreichera, radcy sekcyjnego w ministerstwie oświaty.

Referat ten, znacznie odmienny od projektu Wydziału krajowego, wprowadził bar. Dumreicher w trzecim dniu posiedzeń na porządek dzienny z obszernym wywodem słownym, z którego następujące wyjmujemy myśli główne i kierujące, będące wyjaśnieniem całego poglądu referenta:

Projekt i żądanie Wydziału krajowego, a względnie Sejmu, ma bardzo wielką doniosłość polityczną — powiada referent — bo najwyższe rozporządzenie z dnia 30 lipca 1881 roku, normujące skład i statuta centralnej komisyi fachowej, jako radę przyboczną ministerstwa oświaty, dla zakładów szkolnych i spraw przemysłu domowego lub krajowego nie zna żadnych wyjątków, co do rodzaju szkół, ani też daje miejsce komisyom krajowym.

Ale w Galicyi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem stosunki składają się odmiennie, tak, że usprawiedliwiają inny ustrój, aniżeli w reszcie krajów koronnych.

Nie ulega wątpliwości, że szkoły wieczorne przemysłowe na wzór niedzielnych (*gewerbliche Vorbildungs Schulen*) ulegną w kilku latach zupełnemu przeobrażeniu i oprą się całkiem o szkoły czyli kursa ludowe, dla których Galicya już ma exemcye w swoim statucie Rady szkolnej krajowej.

Właściwe szkoły przemysłowe fachowe czy państwowe (*Fach- und Staats Gewerbe-Schulen*) nie mogą opierać się li o szkołę ludową lub brać swoją racyę istnienia od terytoryalnych granic pojedynczych krajów, ustrój ich winien się opierać w ogóle na industryi i jej poszczególnych gałęziach w każdym kraju; a brak jednolitości w tej mierze prowadziłby do zamieszki bez końca, a brak ludzi fachowych na nauczycieli i inspektorów, należycie ukwalifikowanych, dałby się uczuć dotkliwie. Już dziś trudno o zdolnych nauczycieli lub inspektorów, mamy ich ledwie 10 na całą monarchię; celujących zwabia nam zagranica do siebie; zkądby więc potem wytrzasnąć na każdy poszczególny kraj siły naukowe potrzebne.

Anglia zawdzięcza swoje panowanie na targach świata jednolitości systemu. Terytoryalna rozbitość Austryi i jej poliglotyzm utrudniają zaś tę jednolitość u nas niezmiernie, z wielką ujmą dla systemu i siły akcyjnej państwa, nie mogącego się dźwignąć do rzędu dominujących państw handlowych. Pewne scentralizowanie dla jednolitego wykształcenia uczniów, mających się w świecie umieć obrócić około wyrobienia się na fachowych i zdolnych przedsiębiorców przemysłowych staje się przeto niezbędnem.

Nie należy się bowiem odosobniać, według poszczególnych krajów, niechcąc uczniom przemysłowym zawiązać świata, a w tylu branżach industryi, jak np. tkackiej sięga interes przemysłu po za fizyczne granice prowincyonalne np. aż po za rzekę Białę, koncentrując się w sześciu krajach ościennych sobie. Gdzie więc w 6 krajach jednolity zastajemy stosunek i interes przemysłu tkackiego, tam wszelki partykularyzm okazałby się zgubnym dla komercyalnego i przemysłowego rozwoju całej branży industryi krajowej; a istota ruchu nowoczesnego (*das moderne Verkehrswesen*) nie da się pogodzić z takiem odgraniczeniem się partykularnem, w pewnym kraju. Nie zna ona granic fizycznych i ignoruje takowe kompletnie; a nie zwraca się z ruchem komercyalnym koniecznie do stolicy kraju, ale raczej do stolicy całego państwa.

Rezydencya państwa całego nadaje kierunek smakowi wyrobów (*Zeitgeschmak*) w pewnych okresach, a ku temu system wykształcenia fachowego w szkołach jednolicie zorganizowanych, stanowi część znaczną polityki przemysłowej i siły akcyjnej państwa. Świadczy o tem najwymowniej zastanowienie się nad premissami socyalnego i kulturowego rozwoju smaku co do gustowności wyrobów, jak się takowy rozwijał od średnich wieków aż po czas najnowszy. Znaczniejsi kupcy i pierwsze firmy w rezydencyi państwa licznemi obstalunkami w tym duchu zatrudniają całe prowincye i tworzą warunki nowoczesnego rozwoju przemysłu artystycznego. Dlatego utrzymuje się Wiedeń jako rezydencya całego państwa, w roli przewodnika, wskazującego kierunek smaku czyli gustowności wyrobów poszukiwanych i popłacających. W oderwaniu się od centrum i odosobnieniu się poszczególnych krajów leży więc wielkie niebezpieczeństwo staroświeczczyzny i braku postępu artystycznego.

Z tem wszystkiem twierdzę — powiada baron Dumreicher w zakończeniu swego bardzo wyczerpującego referatu — że socyalne i kulturowe interesa i odrębne stosunki Galicyi usprawiedliwiają wyjątek względem tejże, i że Galicya zajmuje faktycznie stanowisko odrębne (*Sonderstellung*) już za pomocą kuratoryi szkół przemysłowych, stworzonej dla siebie autonomicznie pod bokiem Wydziału krajowego i popartej funduszami kraju, a najpatryotyczniejsi mężowie inteligencyi i posiadłości ziemskiej krzątają się tam z uznania godną pieczołowitością około dobra tych szkół i podźwignienia domowego przemysłu, świadomi najlepiej stosunków miejscowych i krajowych, a zostający za pośrednictwem komisyi centralnej, na której posiedzenia spieszą każdym razem i biorą gorliwy i przykładny w nich udział, w kontakcie z nami.

Dlatego wnosi, aby przyjęto projekt statutu komisyi krajowej, wedle modyfikacyj przez niego proponowanych i omówionych z referentem tego przedmiotu w Wydziale krajowym (p. pos. Wereszczyńskim), z którym nietylko odbył szczegółowe konferencye, ale który także na wstępie obrad wyjaśnił stanowisko Sejmu i Wydziału krajowego w tej sprawie z całą lojalnością i objektywnością. Tyle co do głosu barona Dumreichera, którego projekt statutu tak opiewa:

§. 1. Zadaniem krajowej komisyi jest podniesienie przemysłu domowego i rękodzielniczego w Galicyi wraz z W. Księstwem Krakowskiem, a mianowicie udoskonalenie i rozpowszechnienie fachowej nauki przemysłowej.

§. 2. W sprawach fachowej nauki przemysłowej w szkołach, kosztem kraju założonych i utrzymywanych, lub z funduszu krajowego subwencyonowanych, działa komisya krajowa, jako zastępczyni Wydziału krajowego, w następujący sposób:

a) Postanawia o założeniu fachowych szkół przemysłowych i warsztatów wzorowych, utrzymywanych kosztem kraju, powiatów i gmin, towarzystw lub osób prywatnych. Przeprowadza w tym celu z temi korporacyami i osobami rokowania względem przyłożenia się do kosztów założenia i utrzymania tych zakładów i względem ich urządzenia; zatwierdza statuta, regulaminy, plany nauki dla tych szkół i warsztatów. Mianuje nauczycieli dla szkół utrzymywanych z funduszu krajowego, zatwierdza wybór nauczycieli dla szkół zakładanych przez gminy i powiaty, a zasilanych z funduszu krajowego, o ile według statutu organizacyjnego założyciele mają zastrzeżone mianowanie nauczycieli. Sprawuje nadzór i zwierzchne kierownictwo tych zakładów, już to przez członków, których wysyła z grona swego dla inspekcyi, już to przez osobnych na wniosek komisyi krajowej przez Wydział krajowy mianowanych inspektorów krajowych, których zakres czynności i obowiązki określą osobny regulamin i instrukcye, i zdaje o stanie tych szkół i warsztatów wzorowych sprawę Sejmowi krajowemu za pośrednictwem Wydziału krajowego.

b) Uchwala zasiłki z kredytu rocznego, jaki Sejm przyzwoli na cele nauki przemysłowej dla fachowych szkół przemysłowych i warsztatów wzorowych, założonych przez rząd i utrzymywanych kosztem skarbu państwa i przeprowadza w tym celu poprzednie rokowania z rządem.

c) Urządza wystawy krajowych wyrobów przemysłu, w szczególności wystawy wyrobów szkół i warsztatów, o których mowa w ustępie *a*) i wystawy wzorów, modeli i narzędzi rękodzielniczych.

d) Udziela stypendyów lub zasiłków uczniom szkół i warsztatów wzorowych, i osobom posiadającym wiadomości techniczno-przemysłowe, dla uzupełnienia wykształcenia zawodowego w kraju lub za granicą.

e) Bada stosunki i potrzeby przemysłu domowego i rękodzielniczego w kraju, zbiera daty statystyczne i wysyła ludzi zawodu za granicę dla poznania warunków obcej produkcyi przemysłowej.

f) Ma staranie o rozwój muzeów przemysłowych w kraju.

W razie, gdyby jaka sprawa wchodząca w zakres wykształcenia przemysłowców, zakwestyonowaną została przez rząd, tudzież w razie, gdyby rząd chciał zasięgnąć jakich szczegółowych informacyj, albo komisya krajowa czuła się spowodowaną wyrazić rządowi szczególne zapatrywania lub życzenia, nastąpi porozumienie miedzy kompetentnym c. k. organem centralnym, a komisyą krajową, za pośrednictwem Namiestnika.

§. 3. W wypadkach, w których podniesienie przemysłu podejmowane będzie innymi środkami, jak za pomocą nauki przemysłowej, służyć będzie komisya krajowa Wydziałowi krajowemu za organ doradczy.

§. 4. Komisya krajowa przedkłada Wydziałowi krajowemu w sprawie wysokości rocznej dotacyi, potrzebnej na pokrycie kosztów, połączonych z wymienionymi w §. 2 agendami, wnioski, które zatwierdza następnie Sejm krajowy. Dotacyę tę zarządza komisya krajowa i składa Wydziałowi krajowemu corocznie sprawozdanie rachunkowe.

§. 5. W skład komisyi krajowej wchodzą: *a*) Marszałek krajowy, jako przewodniczący; *b*) członek Wydziału krajowego, do którego referatu należą sprawy przemysłowe; *c*) najwyżej sześciu rzeczoznawców mianowanych przez Wydział krajowy; *d*) trzej członkowie, których w powyższy sposób złożona komisya będzie miała prawo powołać.

§. 6. Marszałek krajowy przewodniczy w komisyi krajowej. Dla zastępowania przewodniczącego, wybiera komisya ze swego grona pierwszego i drugiego zastępcę przewodniczącego.

§ 7. Dla powzięcia obowiązującej uchwały potrzebną jest obecność przewodniczącego lub jego zastępcy i najmniej sześciu członków komisyi. Uchwały zapadają bezwzględną większością głosów członków na posiedzeniu obecnych, a w razie równości głosów, rozstrzyga głos przewodniczącego.

§ 8. Komisya krajowa jest uprawnioną:

a) z łona swojego wybierać stałe sekcye i przekazywać im do spełnienia pewne zadania;

b) tworzyć z członków swoich komisye dla badania i poprzedniego omówienia przedmiotów, mających wejść na porządek dzienny pełnej komisyi;

c) osobom nienależącym w skład komisyi powierzać jako delegatom pewne zadania, które one spełniają w zastępstwie komisyi;

d) w specyalnych wypadkach powoływać na posiedzenia mężów fachowych, jako rzeczoznawców.

§ 9. Krajowa komisya zbiera się na zwyczajne posiedzenia bez poprzedniego zaproszenia cztery razy w roku, a mianowicie 3 stycznia, 3 kwietnia, 3 lipca i 3 października każdego roku we Lwowie w swoim urzędowym lokalu. Kancelarya komisyi krajowej winna 14 dni przed każdem posiedzeniem członkom przesłać porządek dzienny. Nadzwyczajne posiedzenia komisyi zwołuje przewodniczący, ile razy uzna takowe za potrzebne, lub jeźli zwołania nadzwyczajnego posiedzenia zażąda najmniej trzech członków przy wymienieniu przedmiotów, żądanie to usprawiedliwiających.

§ 10. Komisya krajowa mianuje swego sekretarza i oznacza wysokość jego remuneracyi. Sekretarz otrzymuje w razie potrzeby odpowiednią pomoc kancelaryjną. Naznaczone też mają być godziny, w których sekretarz komisyi krajowej w lokalu urzędowym tejże ma być obecnym, celem udzielania wyjaśnień członkom komisyi i stronom. Zresztą zakres działania i obowiązki tego funkcyonaryusza, jak wogóle służba biurowa kancelaryi komisyi, będzie uregulowaną za pomocą osobnej instrukcyi.

§ 11. Pisma krajowej komisyi podpisuje przewodniczący lub jego zastępca. Z władzami krajowemi porozumiewa się bezpośrednio komisya krajowa.

§ 12. Lokal potrzebny na odbywanie posiedzeń, tudzież dla kancelaryi, wyznaczy komisyi Wydział krajowy.

§ 13. Członkowie, którzy z polecenia komisyi czynni są po za obrębem swojej siedziby, otrzymują dyety w kwocie 5 złr. za każdy dzień ich czynności, tudzież jako wynagrodzenie kosztów podróży koleją cenę jazdy I klasy, a przy podróży furmanką 1 złr. 50 ct. za myriametr.

§ 14. Delegaci i korespondenci mają prawo domagać się zwrotu kosztów spowodowanych przydzieloną im czynnością. Korespondentom może prócz tego komisya przyznać według swojego uznania remuneracye w kwotach ryczałtowych.

§ 15. Mianowani przez Wydział krajowy lub przez komisyę członkowie, którzy na trzech bezpośrednio po sobie następujących posiedzeniach w komisyi krajowej udziału nie brali, nie usprawiedliwiwszy swojej nieobecności, przestają do komisyi należeć.

Wiedeń 2 marca.

(*a*) W tych dniach rozdany został w Izbie poselskiej spis wszystkich istniejących komisyj i spis posłów, którzy do tych komisyj należą. Komisyj jest ni mniej, ni więcej, tylko 33, posłów zaś, którzy z różnych powodów do żadnej komisyi nienależą, jest kilkadziesiąt. Ztąd wynika, że bardzo wielu posłów jest takich, którzy w wielu komisyach zasiadają, a mianowicie są w tem położeniu członkowie prawicy, ta bowiem na mocy kompromisu, zawartego między klubami, wybiera do każdej komisyi prawie dwa razy tyle członków, co lewica. Nigdy więc wszystkie komisye nie mogą jednocześnie zasiadać, i taka organizacya pracy postęp jej niezmiernie opóźnia. Dlatego też komisye, których zadaniem jest układanie ustaw obszernych, jak komisya przemysłowa lub prawnicza, trawią lata przy pracy swojej, a nie mogą dojść do tego, żeby owoc tej pracy złożyć na stole Izby; komisye zaś, których zadanie mniejszych jest rozmiarów, ale z natury swojej pośpiechu wymaga, często bywają powstrzymane w swej pracy przez to, że ich członkowie w innych jednocześnie zajęci są komisyach.

Z przedmiotów, o których obecnie obradują komisye, dwa są dla Galicyi nader ważne, a mianowicie ugoda z Sejmem galicyjskim w sprawie funduszu indemnizacyjnego i reforma opodatkowania gorzelni. O sprawie indemnizacyjnej p. Zeithamer przedłożył już komisyi budżetowej swoje sprawozdanie, znakomicie opracowane. W zwięzłej osnowie sprawozdawca podaje wyczerpujący a nader jasny pogląd na cały przebieg tej sprawy, począwszy od owej relacyi gubernatora Galicyi, hr. Stadiona, który w pierwszej połowie kwietnia r. 1848 z przerażeniem donosi rządowi centralnemu, że właściciele dóbr darowują włościanom pańszczyznę, że to się coraz bardziej w kraju rozpowszechnia, i że rząd chcąc przychylność włościaństwa sobie zabezpieczyć, nie ma czasu do stracenia i powinien niezwłocznie krok stanowczy uczynić.

Wiadomo, że wskutek tej relacyi wydany był patent z 17go kwietnia 1848, znoszący pańszczyznę w Galicyi już od 15 maja, podczas gdy w innych prowincyach austryackich poddaństwo zniesione było dopiero na mocy ustawy, uchwalonej przez reichstag we wrześniu 1848 r. Ów patent kwietniowy orzekł, że wynagrodzenie za zniesione powinności poddańcze będzie uiszczone ze skarbu państwa, to znaczy, że włościanie w Galicyi nie będą się w niczem przyczyniali do tego wynagrodzenia, i za tem poszło odmienne niż w innych krajach koronnych traktowanie tej sprawy w Galicyi, jej następnemi rozporządzeniami pogmatwane, i to obałamucenie opinii, które odbiło się nieraz nietylko w nieprzychylnych nam dziennikach i w mowach nieprzychylnych nam posłów, jak np. radcy dworu Altera; ale także w przemówieniach i wnioskach takiego radcy dworu Lienbachera. Sprawozdanie p. Zeithamera, które zapewne w całej osnowie podacie czytelnikom waszym, wykazuje źródła, z których do sprawy, która sama w sobie jest jasną, napłynęło tyle mętów, a jak wielkie to sprawozdanie wywarło wrażenie na posłach opozycyjnych, widno ztąd, że od nich wyszedł wniosek, aby to sprawozdanie zostało wydrukowane i członkom komisyi budżetowej przed rozpoczęciem obrad rozdane. Z ramienia rządu będzie w tych obradach brać udział baron Ziemiałkowski.

Komisya gorzelniana obraduje nad tym artykułem noweli, w którym ustanowiona jest granica między gorzelniami, które muszą się poddać opodatkowaniu na podstawie ilości wyrobu, a gorzelniami, którym wolno będzie pozostać przy opodatkowaniu ryczałtowem. Idąc za głosem w Galicyi powszechnym, któremu dodała powagi uchwała galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego, posłowie polscy uczynili przez usta p. Czajkowskiego wniosek, aby gorzelnie rolnicze, w których naczynia zacierowe mają od 45 do 60 hektolitrów objętości, a które według przedłożenia rządowego musiałyby się poddać opodatkowaniu od ilości wyrobu, miały wolność pozostania przy opodatkowaniu ryczałtowem. Już na dwóch posiedzeniach komisyi toczyły się o tym wniosku obrady. Nie prędko jednak dowiemy się o rezultacie tych obrad. Komisya bowiem na wniosek p. Mengera postanowiła przed głosowaniem przedyskutować tych kilka postanowień nowelli, w moc których pewne ulgi mają być przyznane gorzelniom rolniczym, i dopiero po rozpatrzeniu się w łącznym efekcie tych postanowień, przystąpić do rozstrzygającego głosowania. W dotychczasowych obradach pp.: Jaworski, Czajkowski i Wolański po kilkakroć zabierali głos, i wykazywali właściwe stosunki i wymogi gospodarstwa na wielkich obszarach podolskich, stosunki, które nie znajdują się w innych częściach monarchii i dlatego nie są znane posłom z innych prowincyj.

Gdy jednak nietylko rząd, ale i wielu członków komisyi ma to przekonanie, że rząd węgierski nie zgodziłby się na poprawkę przez posłów galicyjskich wniesioną, że więc w razie uchwalenia tej poprawki, ustawa nie przyszłaby do skutku, a następstwa mogłyby być dla gorzelnictwa austryackiego po tej stronie Litawy wielce uciążliwe, los tej poprawki bardzo jest wątpliwy. Jest inne w nowelli postanowienie, którego zmiana na korzyść gorzelni rolniczych miałaby może lepsze powodzenie. Ustanawiając podstawy obliczenia opłaty ryczałtowej, ustawa przypuszcza, że 1 hektolitr zacieru wyda 6½ stopni hektolitrowych spirytusu. Zniżenie tej miary, choćby tylko o pół stopnia, przyniosłoby gorzelniom rolniczym ulgę, wynoszącą krocie. Trudno dotychczas wiedzieć, czy rząd i w takiej poprawce upatrywać będzie niebezpieczeństwo dla całej nowelli, ale w każdym razie wnioski w tym kierunku będą w komisyi stawiane.

Wiedeń 3 marca.

⊙ Nie ulega to wątpliwości, że potrzeba wspólnego zwalczania socyalizmu i anarchii ułatwiła doprowadzenie do skutku najnowszych politycznych kombinacyj. Nie trzeba zapominać, że przed kilku laty inicyatywa do wspólnej akcyi obronnej przeciw wywrotowi *in permanentia*, wyszła od Rosyi i wówczas nie znalazła poparcia. Obecnie stało się dewizą dyplomacyi: żadnej wojny w Europie, załatwienie polubowne, lub odroczenie wszelkich politycznych spornych kwestyj, a równocześnie wzajemna pomoc państw dla uśmierzenia wywrotu. Że tak przedsiębiorcza dyplomacya, jak niemiecka, i tak zręczna jak rosyjska, usiłuje i z kombinacyj na takich podstawach wysnuwanych, wyciągnąć dla siebie korzyści, jest to objaw zupełnie naturalny, z którym austryacka dyplomacya liczyć się musi. Usunięcie na razie obawy wszelkiej wojny, jest faktem niezaprzeczenie dla nas i dla Austryi pomyślnym, i trzeba wobec ponawiających się insynuacyj, choćby po setny raz stwierdzać, że Polacy wcale wojny sobie nie życzą, że nie widzą dzisiaj wcale możności takiej kombinacyi wojennej, którаby dla nich i dla Austryi obiecywała korzyści; z drugiej strony można jednak stwierdzić, że jeżeli niewzruszone austro-niemieckie przymierze przecież pewnym oscylacyom podlega, to tem pewniej można oczekiwać, że nadzwyczaj gorące i nagłe zbliżenie Niemiec i Rosyi nie będzie się cieszyć długą trwałością. Chociaż *Nordd. Allg. Ztg.* prześciga się w objawach miłości i obdarzyła gości rosyjskich dwoma prezentami: ową notą o kardynale Ledóchowskim i ponownem *démenti* wiadomej rozmowy z ks. Bismarkiem, i chociaż *N. fr. Presse* z nieudaną *Schadenfreude* usiłuje udowodnić, że Polacy otrzymali pocisk w serce i radaby zwrot wewnętrzny w Austryi wyprorokować, gdyby nawet na tem mocarstwowe stanowisko monarchii miało ucierpieć, to jednak wszystkie te objawy po za chwilę nie sięgają, przyszłości nie przesądzają. W tej mierze poważny i kompetentny głos węgierski większe ma znaczenie, a nawet można powiedzieć, że jedynie rozstrzygający głos mają tutaj Węgrzy.

Otóż nie ze stanowiska dyplomacyi, ale ze stanowiska faktów ocenia *Pester Lloyd* nowy zwrot polityczny nieco inaczej, jak berlińskie sybille i jak wiedeńscy optymiści. Przymierze austro-niemieckie przyszło do skutku jako obrona, gdyż bądź co bądź tylko w Rosyi widziano groźbę dla pokoju. Jeżeli przyczyny ustaną, lub zmienią się, muszą być i skutki inne. „Któżby chciał pozytywnie utrzymywać, że nasze przymierze z Niemcami nie straci swojego pierwotnego charakteru, jeżeli się Rosyi powiedzie pozyskać ufność Berlina i wsunąć się do grupy jako równouprawnione ogniwo?— Co do nas, mówi dalej *Pester Lloyd*, możemy tylko powtórzyć niewzruszone przekonanie, że wspólność między nami a Rosyą jest tylko pod warunkiem poświęcenia naszych żywotnych interesów możliwą. Rosya nie jest w stanie dać nam rękojmi przyjaźni i pokoju. Nie da się pomyśleć, żeby gabinet petersburski zrzekł się kiedy dobrowolnie politycznych celów od jego tradycyj nieodłącznych. Rękojmia pokoju leżała w wyłączności przymierza austro-niemieckiego; wszelkie jednostronne postąpienie Rosyi było z góry udaremnionem. Czyliż ta rękojmia trwać będzie dalej, gdy Niemcy kiedykolwiek między jednym lub drugim sprzymierzeńcem będą musiały wybierać? Nazbyt uzasadnionemi wydają się nam skrupuły podniesione wskutek prawie cichaczem inscenowanej zmiany stosunków między dworami Berlina i Petersburga.“

Sprawy miejskie.

Posiedzenie Rady miejskiej d. 3 marca.

Przewodniczący Prezydent Dr Weigel.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego, naczelnik Wydziału rachunkowego p. Götze, daje wyjaśnienia na interpelacyę r. m. senatora Hoszowskiego, uczynioną na ostatniem posiedzeniu Rady dnia 27 lutego, a dotyczącą obligacyi przeznaczonej przez Fr. Salezego Gawrońskiego na dom przytułku i pracy.

Następują z porządku dziennego dalsze obrady nad działem dochodów budżetu na r. 1884. Sprawozdawcą sekcyi skarbowej jest radca miejski Mendelsburg.

Przyjęto tytuły: XVI, opłaty za konsensa, 18,000 złr.; — XVII, opłaty za odpisy dawnych aktów stanu cywilnego 2 złr., i XVIII, opłata na pozwolenie tańców przy muzyce w lokalach publicznych, 800 złr.

Do tyt. XIX, dochód z cmentarza, 1820 złr., zabiera głos r. m. F. Jakubowski, i wychodząc z założenia, że tak mały dochód ma gmina

---

— Starszyzna ucieka! — powtórzyły setki i tysiące ludzi.

Szmer poszedł przez tłumy, jak kiedy wicher uderzy w bór, i naraz krzyk okropny, nieludzki, wyrwał się z dwukroćstutysięcy gardzieli:

— Spasajtes! spasajtes! Lachy! Starszyzna ucieka!

Masy ludzkie wezbrały naraz, nakształt rozszalałego potoku. Zdeptano ogniska, poprzewracano wozy, namioty, rozerwano ostrokoły; ściskano się, duszono.

Straszliwa panika przeraziła obłędem wszystkie umysły. Góry ciał zatamowały wnet drogę; więc deptano po trupach wśród ryku, zgiełku, wrzasku, jęków.

Tłumy wylały się z majdanu, wpadały napowrót, spychały się w bagna, tonący chwytali się w konwulsyjne uściski, i wyjąc do nieba o miłosierdzie, zapadali się w chłodne, ruchome błota. Na pomoście wszczęła się bitwa i rzeź o miejsca. Wody Pleszowej zapełniły się ciałami. Nemezis dziejowa spłacała straszliwie za Piławce, Beresteczkiem.

Wrzaski okropne doszły i do uszu młodego wodza, i wnet zrozumiał, co się stało. Lecz napróżno zawrócił w tej chwili do taboru, napróżno leciał naprzeciw tłumom z wzniesionemi do nieba rękami. Głos jego zginął w ryku tysiąców — straszliwa rzeka uciekających porwała go wraz z koniem, orszakiem i całą jazdą, i niosła na zatracenie.

Wojska koronne zdumiały się na widok tego ruchu, który zrazu wielu za jakiś atak rozpaczliwy poczytało; lecz oczom trudno było nie wierzyć.

W kilka chwil później, gdy już zdziwienie przeszło, wszystkie chorągwie, nie czekając nawet rozkazów, ruszyły na nieprzyjaciela, a na przodzie szła, jak wicher, chorągiew dragońska, na której czele leciał mały pułkownik z szablą nad głową.

I nastał dzień gniewu, klęski i sądu... Kto nie był zduszon, lub się nie utopił, szedł pod miecz. Spłynęły krwią rzeki, tak, że nie rozpoznałeś, czy krew, czy woda w nich płynie. Obłąkane tłumy jeszcze bezładniej zaczęły się dusić i spychać w wodę i topić... Mord napełnił te okropne lasy i zapanował w nich tem straszliwiej, że potężne watahy poczęły się bronić z wściekłością. Toczyły się bitwy po błotach, w kniejach, na polu. — Wojewoda bracławski przeciął odwrót uciekającym. Próżno król rozkazywał powstrzymywać żołnierzy. Litość zgasła — i rzeź trwała aż do nocy, rzeź taka, jakiej najstarsi nie pamiętali wojownicy, i na której wspomnienie włosy stawały im później na głowach.

Gdy wreszcie ciemności okryły ziemię — sami zwycięzcy byli przerażeni swem dziełem. — Nie śpiewano *Te Deum* i nie łzy radości, lecz łzy żalu i smutku płynęły z dostojnych oczu królewskich.

Tak rozegrał się akt pierwszy dramatu, którego autorem był Chmielnicki.

Lecz Bohun nie złożył wraz z innymi głowy w tym dniu straszliwym. Jedni mówili, że spostrzegłszy klęskę, pierwszy ratował się ucieczką, drudzy, że ocalił go pewien rycerz znajomy. — Prawdy nikt nie mógł dociec.

To tylko pewne, że w następnych wojnach częstokroć wypływało jego nazwisko między nazwiskami najsłynniejszych wodzów kozackich. Postrzał z jakiejś mściwej ręki dosięgnął go w kilka lat później, lecz i wówczas nie przyszedł na niego kres ostatni. Po śmierci księcia Wiśniowieckiego, który z trudów wojennych umarł, gdy państwo Łubniańskie odpadło od ciała Rzeczypospolitej, Bohun zawładnął większą częścią jego obszarów. Mówiono, że w końcu i Chmielnickiego nie chciał nad sobą uznawać. Sam Chmielnicki, złamany, przeklinany przez własny lud, szukał protekcyi postronnych — dumny zaś Bohun odrzucał wszelką opiekę — i gotów był szablą swobody swej kozaczej bronić.

Mówiono także, że uśmiech nie postał nigdy na ustach tego szczególnego człowieka. Żył nie w Łubniach, ale w wiosce, którą z popiołów odbudował i która zwała się Rozłogi. Tam też podobno umarł.

Wojny domowe przeżyły go i ciągnęły się jeszcze długo. Przyszła potem zaraza i Szwedzi. Tatarzy stale prawie gościli na Ukrainie, zagarniając tłumy ludu w niewolę. — Opustoszała Rzeczpospolita, opustoszała Ukraina. Wilcy wyli na zgliszczach dawnych miast i kwitnące niegdyś kraje były jakby wielki grobowiec. — Nienawiść wrosła w serca, zatruła krew pobratymczą — i żadne usta długo nie mówiły: „Chwała na wysokościach Bogu, a na ziemi pokój ludziom dobrej woli“!

KONIEC.

z cmentarza, wskazuje na Warszawę, która dziś posiada z tego źródła 1½ miliona rubli, a kwota ta powstała głównie z opłaty nadzwyczaj niskiej za przewożenie zwłok na cmentarz, które się odbywa w zarządzie i na dochód gminy. A to właśnie nastręcza następne korzyści: opłatę niską, tak, że najuboższy z karawanu korzystać może i zadosvćuczynienie względom higienicznym. Kiedy w Warszawie karawan I klasy, a jest tych klas dwanaście, kosztuje 12 rubli, to u nas trzeba zapłacić 25 złr. Karawany w Warszawie są zaraz po odwiezieniu zwłok na cmentarz desinfekcyonowane w sąsiednim budynku, u nas zaś wracają do domów prywatnych przedsiębiorców, roznosząc epidemię. Z powodu wysokiej opłaty, biedni ludzie u nas z karawanów korzystać nie mogą, widzieć więc można nieraz czterech ludzi, dźwigających na cmentarz trumnę źle zabitą z oddalonych stron miasta, a nieraz drobne dzieci niosące na ręcznikach trumienkę dziecka na epidemię zmarłego. Wreszcie u nas właściciele karawanów lekceważą publiczność, spóźniając się o godzinę nieraz z przyjazdem po zwłoki, co powoduje nader nieprzyjemne dla pozostałej rodziny następstwa.

Magistrat na zasadzie nowej ustawy przemysłowej może ułożyć taksy dla przedsiębiorców wozów pogrzebowych, tak, żeby i najubożsi z wozów pogrzebowych korzystać mogli.

Dlatego r. m. F. Jakubowski czyni następny wniosek: „Magistrat zastanowi się, czyby nie należało zaprowadzić wywożenia zwłok pod zarządem gminy. Również ułoży Magistrat regulamin dla trudniących się wywozem zwłok, sposób ubezpieczenia przeciw rozszerzaniu zarazy przez wozy pogrzebowe, i ustanowienie taksy dla przedsiębiorców oraz kar za niedotrzymanie zobowiązań.“

R. m. prof. Dr Straszewski popiera wniosek, a zarazem podnosi, że komisya plantacyjna postanowiła już utworzenie oddzielnej komisyi dla cmentarza, któraby objęła w sobie wszystkie agendy, i higieniczną i administracyjną. Otóż gdy Rada zgodzi się na plan komisyi plantacyjnej, to możnaby oddać ów wniosek r. m. F. Jakubowskiego powstać mającej komisyi cmentarnej.

W głosowaniu Rada wniosek przyjmuje.

Następują przyjęte bez dyskusyi tytuły: XX, zasiłki szkolne, 6,015 złr.; — XXI, egzekutne 900 złr.; — XXII. dochody funduszu ubogich 3.450 złr., — XXIII. odsetki od kapitałów 5 740 złr.; — XXIV. częściowe wynagrodzenie za kwatery dla wojska 18,850 złr.; — XXV. dochody na utrzymanie plantacyj z legatów 850 złr.; — i XXVI, zwroty rachunkowe (bez żadnej cyfry).

Kiedy pod obrady przyszedł tyt. XXVII dochody przygodne, zabrał głos r. m. prof. Dr Domański, i sądząc, że bezpieczeństwo miasta zyska w razie pożaru, wnosi o użycie subwencyi płaconej przez Tow. wzajem. ubezp., dla straży ogniowej ochotniczej, na cele ogólnego bezpieczeństwa od pożaru. Obecnie bowiem, po zmianie systemu alarmowego, a wprowadzeniu telegrafów na wypadek pożaru, strażacy ochotnicy nie mogą wiedzieć o pożarze i biedz na ratunek. Po wyjaśnieniu wszakże przez r. m. dyrektora Kieszkowskiego i r. m. Friedleina, wnioskodawca cofa wniosek.

Przyjęto dalej tytuły: XXVIII remanent z rachunków roku 1882 złr. 6,414; — XXIX, część przypadająca na dochód miasta z opłat konsumcyjnych 260 000 złr.; — XXX, część przypadająca na dochód miasta od wyrobu piwa 27,000 złr.; — XXXI. dochód 2% od czynszów z mieszkań 32,000 złr.; — XXXII, dodatek ½% od czynszów z pomieszkań na pokrycie wydatków kwater przechodowych 8,000 złr.; — XXXIII, dochód 6% do podatków stałych 30,000 złr.: i XXXIV, dochód z opłaty od psów 2 500 złr.

Na tym tytule kończy się dział dochodów, przystąpiono więc do zbilansowania budżetu, wstawiwszy w rubrykę wydatków nadzwyczajnych na wydatki nieprzewidziane 5 525 złr.

Zbilansowany budżet przedstawia się więc następnie:

Wydatki	543,451 złr.
Dochody	543.451 „
Niedobór lub nadwyżka	— —

Przyjęto wreszcie do wiadomości wydatki i dochody z Sukiennic. Wydatki sięgają 12.582 złr., dochody zaś przyniosły 28,400 złr., pozostaje nadwyżka przychodów 15.818 złr., przeznaczona na pokrycie długu złr. 136.000. zaciągniętego z funduszu pożyczkowego miejskiego.

Na zakończenie obrad budżetowych r. m. senator Dr Hoszowski odczytuje z pisma indywidualny swój pogląd na przebieg ogólnej dyskusyi budżetowej, żądając, aby to jego pismo zamieszczone zostało w protokóle obrad Rady.

Prezydent Dr Weigel prosi, ażeby nad tym przedmiotem, jako dotyczącym jego osoby, nie rozpoczynać dyskusyi, niema nawet bowiem Prezydenta kto zastąpić, gdyż I-szy wiceprezydent nieobecny. Dlatego najlepiej przyjąć to pismo do wiadomości.

R. m. Dr Zoll przeprasza, że musi zabrać głos i wykazać niewłaściwość pisma senatora Hoszowskiego.

Prezydent prosi raz jeszcze o wstrzymanie się od dyskusyi.

R. m. Dr Zoll, twierdząc ponownie, że sprawa musi być wyjaśnioną, wspomina o znanem oświadczeniu uczynionem przez Prezydenta miasta na poufnem zebraniu przewodniczących sekcyj, ich zastępców i kilku mężów zaufania, którzy jakkolwiek się wyraźnie do tego nie zobowiązali, użyli potem wszelkich środków, aby drażliwe dyskusye przy ogólnej debacie budżetowej zamknąć; kiedy się zaś teraz rozeszła wieść, że na Radzie na nowo ma być podniesiony głos przeciw tym panom, którzy w ogólnej dyskusyi przemawiali, zwołali panowie Majer i Bobrzyński większą część Radców na poufne zebranie i wszyscy uznali tam potrzebę zapobiegnąć temu, gdyż podobne odezwanie się nową wywołaćby musiało burzę. Pan senator Hoszowski był na tem zebraniu obecnym i słowa tam nie wypowiedział. Dzisiejsze przeto wystąpienie jest wobec nas postępowaniem nielojalnem. Mowca sądzi jednak, że mimo to do dyskusyi drażliwej nie przyjdzie i że Szanowna Rada oświadczenie pana Senatora poczyta za niebyłe.

Po dalszych w tym samym duchu przemówieniach JE. Dra Kopffa i Dra Majera, dających stanowczą Drowi Hoszowskiemu odprawę, Rada miasta wniosek jego znaczną większością odrzuciła, a tem samem zapatrywań w piśmie Dra Hoszowskiego zawartych do protokółu nie przyjęła.

W dalszym ciągu zastanawiano się nad szeregiem rezolucyj, uwag i wniosków, uchwalonych przez odnośne sekcye, komisye i Radę miasta przy sposobności obrad nad budżetem na r. 1884. Sprawodawcą był r. m. Gwiazdomorski.

I tak uchwalono:

a) Poleca się Magistratowi i Wydziałowi rachunkowemu, aby przedstawił Sekcyi III. dokładne i wyczerpujące zestawienie wydatków przez Gminę miasta Krakowa na nabycie realności l. 141 dz. I. z zapisu ś. p. Rydzowskiego poniesionych, oraz dochodów z tej realności po koniec roku 1883 pobieranych, z wyjaśnieniem, czy i ile takowe i w jakiej kwocie pokryły wydatki przez Gminę miasta Krakowa poczynione.

b) Wzywa Sekcyę I., aby sprawę urządzenia mieszkania dla Prezydenta miasta w realności l. 141. dz. I. najdalej po koniec marca 1884 r. Radzie miasta przedłożyła.

Do ustępu *b*) przyjęto następujący dodatek r. m. prof. Dra Zolla: „zarazem przedstawi wniosek uczczenia pamięci ś. p. Rydzowskiego, przez umieszczenie tablicy pamiątkowej w realności powyższej, uwidoczniającej jego zapis na rzecz miasta, tudzież przez umieszczenie portretu olejnego zapisodawcy w sali prezydyalnej Magistratu.“

Wezwano dalej Magistrat, aby przyspieszył rokowania z rządem, w celu uporządkowania gruntów miejskich w Dąbiu i Beszczu (sprawa w Namiestnictwie); — przypomniano komu należy sprawienie zegarów na Sukiennicach i wezwano Magistrat, aby przedłożył projekt użycia domu po Kasie Oszczędności.

Przeszła zaś Rada do porządku dziennego nad wnioskiem o reorganizacyę budownictwa, jako niedostatecznie umotywowanym, bo sekcya ekonomiczna musi zbadać pierwej potrzebę reorganizacyi; jak również nad wnioskami co do naprawy muru około realności po szpitalu św. Ducha, z tego powodu, że jak Prezydent oświadczył, parcela ta niewiadomo jeszcze jakie otrzyma przeznaczenie, tem bardziej, że z wnioskami o nowym teatrze niedługo przyjdzie przed Radę.

Co do wniosku zaś sekcyi skarbowej, aby bez procentu spłacać z nadwyżek corocznych w dochodach Sukiennic kwotę 136,000 złr. powziętą z funduszu pożyczkowego na odrestaurowanie Sukiennic, oraz aby odstąpiono w wysokości spłat od planu amortyzacyjnego, a wreszcie, aby wprowadzone z końcem grudnia 1881 r. na przychód funduszu amortyzacyjnego złr. 18,791 cent. 35½ od sumy 136,000 złr., wystornowano z tegoż funduszu i użyto na spłatę długu kwoty złr. 136,000 funduszowi pożyczkowemu — uchwalono po dłuższej dyskusyi (przemawiali r. m. JEx. Kopff, Szlachtowski, F. Jakubowski, Birnbaum, Gwiazdomorski, a wyjaśnienia dawał p. Goetze, naczelnik rachunkowości), wstrzymać się z decyzyą, dopóki sekcya skarbowa nie zakomunikuje trzem innym sekcyom potrzebnych szczegółów i objaśnień.

Na tem posiedzenie zakończono.

Reformy sanitarne i ich znaczenie.

O ile tylko przewidzieć można, Kraków niełatwo stanie się miastem przemysłowem i handlowem; winien on przyszłość swą opierać głównie na tem, iż się stanie stolicą całego naszego umysłowego życia narodowego i miejscem przyjemnego, a przedewszystkiem zdrowego pobytu. Zrozumiały to dobrze czynniki powołane do kierowania administracyą autonomiczną Krakowa, i jak z jednej strony wystawa z czasów Sobieskiego, otwarcie Muzeum narodowego, projekt nieustającej wystawy świetnej naszej przeszłości, o której Kraków może sobie powiedzieć: *cujus magna pars fui*, są owocem tego pojęcia, tak naodwrót komisya sanitarna, wszedłszy raz na tory praktyczne pożądanych reform higienicznych, — nie ustaje w swem działaniu, lecz wsparta na życzliwości reprezentacyi miasta i przychylności mieszkańców dla siebie, zamyśla występować z całym szeregiem projektów, zmierzających na podstawie niewątpliwych doświadczeń, poczynionych w innych miastach, do trwałej poprawy zdrowia publicznego w starym naszym grodzie.

Ażeby jednakowoż szczere chęci komisyi sanitarnej dla Krakowa pożądany odnosiły skutek, trzeba koniecznie, by ogół mieszkańców zrozumiał ich znaczenie i poparł je czynnie. Dlatego korzystając z uprzejmości szanownej Redakcyi *Czasu*, popierającej zawsze rozwój naszego miasta, będziemy od czasu do czasu zajmować czytelników zamierzonemi reformami sanitarnemi, prosząc ich o wyjaśnienie swego zdania w miarę potrzeby, bo na poważnej i życzliwej dla sprawy krytyce — dobro publiczne jedynie zyskać może.

I.

Sprawa dołów kloacznych.

Uchwałą, w dniu 10 stycznia r. b. zapadłą, postanowiła Rada miejska zaprowadzić w Krakowie system pneumatyczny Talarda do wypróżniania dołów kloacznych. Zanim zastanowimy się nad znaczeniem i następstwami tej uchwały, wypada przedewszystkiem poznać jej powody.

Jak wiadomo, skutkiem życia ludzi i zwierząt powstają połączenia mniej lub więcej tlenu zawierające, do rozkładu pod wpływem ciepła i wilgoci bardzo skłonne, które, dostawszy się do ziemi, ulegają w niej dalszym przemianom chemicznym, bo znajdują sposobne do tego warunki, a ze ziemi przechodzą do wody gruntowej i powietrza, szkodząc ludziom przeważnie w dwojaki sposób: raz, iż same przez się, jak amoniak, kwas węglowy, siarkowodowy, są truciznami; powtóre, iż zarodki chorobowe znajdują w ich rozkładzie przyjazny materyał do dalszego swego rozwoju i mnożenia się na zgubę ludności, ich szkodliwemu wpływowi podległej. Dlatego najmłodsza medycyny córa, higiena, której zadaniem nie jest leczyć choroby, lecz zapobiegać ich powstawaniu, wysila się na coraz lepsze sposoby zabezpieczenia ziemi od zanieczyszczania pierwiastkami rozkładowemi z życia ludzi i zwierząt. Do tego celu zmierzają wodociągi, zakładanie plantacyj i ogrodów po miastach, usuwanie fabryk szkodliwych z obrębu miast, baczenie na należytą budowę domów itd. W rzędzie tych środków, które najdzielniej według niewątpliwych dat statystycznych przyczyniają się do zmniejszenia śmiertelności i chorobliwości po miastach, jedno z najcelniejszych miejsc zajmuje usuwanie nieczystości kloacznych. Wiele pod tym względem podano systemów; za najgłówniejsze uważać należy: system a) dołowy, b) beczkowy, c) Liernurowski, d) desinfekcyjny i desodoryzacyjny, e) kanalizacyi spławnej.

a) W systemie dołowym nieczystości kloaczne, tj. kał i mocz ludzki zbierają się w dołach odpowiednio urządzonych i umieszczonych, zkąd się je częściej lub rzadziej wybiera i wywozi.

b) System beczkowy polega na tem, że w komorze osobnej z dnem nieprzenikliwem, znajdują się odpowiednie beczki pod rurą spustową wychodków. Beczki te po napełnieniu wyjmuje się i wywozi celem wypróżnienia i wyczyszczenia poza miastem, a w ich miejsce wstawia inne.

c) System (pneumatyczny) Liernurowski polega na użyciu powietrza rozrzedzonego i wyciągnieniu w układzie rur szczelnych całej treści wychodków do osobnych zbiorników, — zkąd się je pompami pneumatycznemi parowemi wydobywa i wywozi.

d) W systemie desinfekcyjnym i desodoryzacyjnym mięszają się odchody kloaczne z ciałami, które mają przymiot pochłaniania lub rozkładania pewnych połączeń szczególniej szkodliwych. Mięszaninę ztąd powstałą wywozi się i zużywa ile możności, jako nawóz. Do takich ciał odrażających i odwaniających liczymy między innemi ziemię, popiół, węgiel, torf, kwas karbolowy, wapno, wodnik żelaza itp.

e) Spławna kanalizacya nakoniec polega na użyciu wody do spłukiwania wszelkich nieczystości kloacznych, gospodarczych, fabrycznych i odprowadzania wód meteorycznych kanałami szczelnemi, zkąd się je bądź wprost, bądź po oczyszczeniu z części szczególnie szkodliwych wpuszcza do rzek lub wprowadza na umyślnie przysposobione do tego pola w celu użycia ziemi do ich odwonienia i desinfekcyi przez rozkład chemiczny.

Na pytanie, który z tych systemów jest najlepszy w ogólności, odpowiada obecnie większa część uczonych higienistów, że jedynie spławna kanalizacya zaspakaja wszelkie słuszne wymagania sanitarne. Inaczej wszakże wypadnie odpowiedź, jeżeli zapytamy się, jaki będzie najlepszy system dla Krakowa w obecnych warunkach? Przejdźmy przeto po kolei opisane powyżej systemy.

O spławnej kanalizacyi nie może być w tej chwili mowy dla Krakowa, naprzód, ponieważ nie mamy jeszcze wodociągów, a tem samem nie mamy pierwszego czynnika do spławu, tj. wody; powtóre, ponieważ nie mamy pieniędzy na budowę kosztownych kanałów dla tego systemu koniecznie potrzebnych; nakoniec, ponieważ utrzymanie spławnej kanalizacyi jest także bardzo kosztowne.

System desinfekcyjny i desodoryzacyjny nie kwalifikuje się także obecnie dla Krakowa, ponieważ jest bardzo kosztowny w swem założeniu i utrzymaniu; powtóre, ponieważ wobec naszej ludności nie daje dostatecznych rękojmi pod względem higienicznym; nakoniec, ponieważ doświadczenia, robione z nim gdzieindziej, mianowicie w Anglii, nie wykazały tych korzyści ekonomicznych, jakich się po nim spodziewano z użycia nawozu przezeń otrzymanego.

System pneumatyczny Liernurowski ma wprawdzie tę wielką zaletę, iż dokładnie wykonany zabezpiecza zupełnie grunt od zanieczyszczenia materyami kloacznemi, dotychczas atoli nie był nigdzie na wielki rozmiar zastósowany, bo jest nadzwyczaj kosztowny.

System beczkowy w Krakowie już w niektórych domach zastósowany, a nawet nową ustawą budowniczą przepisany, nie okazał się praktycznym, bo nie zabezpiecza beczek z odchodami kloacznemi od zamarzania, wymaga kosztownego i z budową największej liczby domów krakowskich, nie łatwo pogodzić się dającego przerobienia wychodków, a wobec małego zamiłowania ludności do czystości i porządku nie daje należytego bezpieczeństwa pod względem sanitarnym.

Pozostaje przeto jedynie system dołowy dla Krakowa, obecnie po największej części zaprowadzony w miastach, które nie mają spławnej kanalizacyi. System ten, należycie przeprowadzony, daje wszelkie dostateczne rękojmie czystości i bezpieczeństwa pod względem zdrowia; przemawiają zaś za nim bardzo dobitnie następujące względy:

a) że już jest zaprowadzony w mieście naszem w 968 domach;

b) że odpowiada całej budowie domów krakowskich;

c) że poprawienie wadliwych dołów kloacznych jak i założenie nowych, celowi swemu zupełnie odpowiednich, nie wymaga nadzwyczajnych wydatków;

d) że tak utrzymanie, jak i wypróżnianie dołów kloacznych należycie urządzonych nie przedstawia obecnie żadnych trudności technicznych lub finansowych;

e) że system dołowy da się w sposób nader prosty i tani wyzyskać dla rolnictwa, mianowicie dla podniesienia roślinności, a tem samem wydatności ziemi w pobliżu miasta, co w kraju tak, jak nasz zubożałym, ma znaczenie ogólne i miejscowe pod względem zaopatrywania miasta w płody rolnictwa.

Uchwałą z dnia 14 czerwca 1883 zaprowadziła Rada miejska w Krakowie *de facto* system dołowy i postanowiła poprawić sposób wydobywania nieczystości kloacznych przez użycie systemu pneumatycznego. System ten polega na rozrzedzaniu powietrza w beczkach szczelnych, które przez odpowiedniego węża, wpuszczonego końcem swym do dołu kloacznego, wciągają w siebie wszelkie części kału i moczu bez użycia żadnych narzędzi.

D. n.

Sprawy krajowe.

Proces miasta Podgórza ze skarbem Państwa.

Przed kilku dniami burmistrz miasta Podgórza p. Nowacki złożył sprawozdanie Radzie gminnej miasta Podgórza z ukończonego procesu, prowadzonego od r. 1876 z c. k. rządem o wysoki wymiar należytości ekwiwalentowej za III decenium, t. j. za czas od 1 stycznia 1871 do 31 grudnia 1880 r., a ponieważ przebieg tej sprawy jest bardzo zajmujący i nietylko Podgórze, lecz wszystkie miasta w Galicyi obchodzi, podajemy o tej sprawie bliższe wiadomości, których nam dostarczono.

D. 25 lutego 1876 r. otrzymała gmina miasta Podgórza nakaz płatniczy od c. k. powiatowej dyrekcyi skarbu z d. 20 października 1875 r. L. 85 na zapłacenie należytości ekwiwalentowej obliczonej w ogólnej sumie 23,047 złr. w. a., który to ekwiwalent, a właściwie odsetki stemplowe, opłacają wszystkie miasta w Galicyi, jak również i gminy wiejskie posiadające jakiś majątek, co lat 10.

Poszczególowe pozycye wartości majątku gminnego oznaczyła c. k. dyrekcya powiatowa na podstawie złożonych wówczas ofert jak następuje:

a) wartość gruntów ozn.		w kwocie	38,616 złr.;
b) „	budynków „	„	30,266 „
c) „	propinacyi „	„	167,722 „
d) „	kamieniołomu, wapiennika i cegielni oznaczono	w kw.	86,693 „

Od wyroku tego wniósł burmistrz miasta p. Nowacki rekurs do c. k. krajowej dyrekcyi skarbowej, następnie do c. k. Ministerstwa skarbu, a w r. 1883 wniósł zażalenie w imieniu gminy przeciwko orzeczeniu Wys. c. k. Ministerstwa skarbu do trybunału Państwa, który to trybunał w d. 29 stycznia 1884 r. wydał wyrok na korzyść gminy miasta Podgórza i uchylił orzeczenie c. k. Ministerstwa skarbu, rozstrzygając najważniejszą kwestyę co do opłaty stempla od wartości propinacyi, wszystkie bowiem instancye utrzymały 3% i 25% dodatku; trybunał zaś Państwa orzekł jako zasadę, że od wartości propinacyi tylko 1½% jako odsetki skarbowi należą, a zniżenie to procentu stanowi ogromną różnicę wymiaru ekwiwalentowego.

Zajmujące jest także obniżenie wskutek przeprowadzonego procesu pierwotnej wartości każdej pozycyi przez c. k. władze skarbowe, a mianowicie:

a) wartość gruntów zamiast 38,616 złr., zniżono na kwotę 11,128 złr.

b) wartość budynków zamiast 30,266 złr., zniżono na kwotę 7410 złr.

c) wartość propinacyi zamiast 167,722 złr., zniżono na kwotę 100,640 złr.

d) wartość kamieniołomu, wapiennika i cegielni, ustanowiona przez c. k. powiatową dyrekcyę skarbu w kwocie 86,693 złr., została przez wszystkie instancye, a nawet i trybunał Państwa nie zmienioną.

Wskutek tedy dokonanej redukcyi zapłaci gmina miasta Podgórza stempel ekwiwalentowy 6858 złr., zamiast 23,047 złr.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 4 marca.

W kościele OO. Reformatów dzisiaj ostatni dzień nabożeństwa uroczystego z okazyi czterechsetnej rocznicy zejścia Ś. Kazimierza. Jak podaliśmy już, sumę celebrował J. E. X. biskup Dunajewski, kazał X. prałat Dr Golian; po południu zaś na konkluzyi wypowie kazanie X. rektor Pelczar. Zaprawdę, kazania dwóch tak znakomitych kaznodziei, schodzące się w jednym dniu i w jednym kościele, rzecz to niezwykła, a wogóle OO. Reformaci celebrą trzech biskupów i doborem kaznodziei, nadali tej uroczystości, wielkiej z samej siebie, cechę nadzwyczaj uroczystą, podniosłą i pożyteczną dla wiernych. Kościół OO. Reformatów, przystrojony pięknie, przepełniany też jest zastępami wiernych, a na korytarzach klasztornych tłumy pobożnych oblegają konfesyonały. Szczególnie licznie zgromadza się lud z pobliskich Krakowa okolic; przybyło też wielu pątników ze Szląska. Licznie także zebrało się duchowieństwo, by nieść pociechy duchowne, a Msze św. odprawiają się bezustannie przy wszystkich ołtarzach.

— **Magistrat** w porozumieniu z Dyrekcyą policyi ogłasza rozporządzenie zabraniające dla uniknienia wypadków pędzenia bydła przez śródmieście.

— **Stypendya.** W dalszym ciągu sprawozdania z nadanych przez Wydział krajowy stypendyów, wyjmujemy następujące, które przypadły na Kraków: Z fundacyi *Antoniego Spadwińskiego* otrzymał 200 złr. Adam Powidaj z 5 klasy gimnazyum Ś. Anny. Z fundacyi *Mieszkańców b. obwodu sądeckiego:* po 105 złr. Antoni Kurzeja z 2 roku praw i Franciszek Józef 2 im. Jańczy z 5 klasy gimnazyum Ś. Jacka.

— **Dar.** Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Monasterczany w pow. bohorodczańskim na restauracyę cerkwi i dzwonnicy zapomogi w kwocie 50 złr.

— **Z Wilna** doszła nas smutna wiadomość o zaszłej tamże w d. 27-go lutego r. b. śmierci hr. Jana Sołtana, b. marszałka szlachty mohylewskiej, właściciela dóbr Sołtanówki, Pirenicze i innych na Białorusi. Zmarły, potomek znamienitego rodu, z linij Pereświt Sołtanów na Luszewie i Bielicy, spokrewniony był z wieloma przedniejszemi rodzinami pod zaborem rosyjskim, w Królestwie, a nawet w Galicyi, które śmierć jego okryje teraz żałobą. Z żony Konstancyi z Ciechanowieckich, nie pozostawił zmarły potomstwa płci męskiej, ale tylko dwie córki, obiedwie znane w szerszych kołach tutejszego towarzystwa, Felicyę hr. Wilhelmową Platerową i Idalję hr. Lasocką.

— **Kardynał Ledóchowski** został, jak doniosły telegramy, mianowany przez Papieża sekretarzem petycyj (Segretario dei Memoriali). Sekretaryat ten należy do trzech wielkich sekretaryatów obok sekretaryatu państwowego i sekretaryatu *brewów* papieskich, z których każdy stoi pod zarządem jednego kardynała. Segretaria dei Memoriali, czyli sekretaryat petycyj rozpada się na dwa wydziały, a mianowicie na Sezione Ecclesiastica i Sezione Civile. Na czele każdego z tych dwóch wydziałów stoi substytut kardynała sekretarza. Sekretaryat ten uzupełnia niejako kompetencyę innych władz kościelnych, gdyż przyjmuje petycye i podania w tych wszystkich sprawach, dla których niema osobnego urzędu. Dotychczasowym naczelnikiem sekretaryatu petycyj był kardynał Chigi, który ma otrzymać sekretaryat *brewów.*

— **Wiosenne mody paryskie.** Jeden z korespondentów pism niemieckich z Paryża donosi, że tegoroczne kostiumy wiosenne składać się będą z jedwabiu i wełny, a mianowicie spodnice mają być sporządzane ze świecących materyj jedwabnych, tuniki zaś z również świecących tkanin wełnianych tego samego koloru, co spodnice. Tuniki przyozdabiane będą nadto pojedyńczemi kwiatami lub owocami naturalnych rozmiarów i także tej samej barwy. W toaletach wiosennych stanik jest krótki i obcisły tak, że wszelkie kształty mocno uwydatnia. Zamiast staników starsze panie używają mantylek w formie kołnierzy, które również mocno przylegają. Dla dobitnego zaznaczenia różnicy pomiędzy panowaniem zimy a wiosny, przygotowuje moda dalekosięgające reformy w przyozdabianiu kapeluszy. Zimowe kokardy wstęgowe na nich zastąpione będą girlandami kwiatów, a to głównie skromnych pierwiosnków, narcyzów i t. d.

— **Ludność większych miast** europejskich przedstawia ogłoszona właśnie statystyka śmiertelności w następujących cyfrach: Londyn posiada obecnie mieszkańców 4 019,000; Paryż 2 239,000; Berlin 1.192,000; Wiedeń 749,000; Hamburg 435,000; Wrocław 286,000; Monachium 240,000; Drezno 229,000; Lipsk 160,000; Królewiec 150,000; Kolonia 148,000; Frankfurt nad Menem 143,000; Hanower 128,000; Brema 117,000; Gdańsk 114,000; Lwów 113,000; Stuttgart 109,000; Strasburg 108,000; Düsseldorf 104,000; Norymberga 103 000; Magdeburg 101,000; Barmen i Elberfeld po 100,000.

— **Ciekawa lista.** Z Paryża donoszą, iż policya tamtejsza wykryła u przebranego margrabi krupiera z klubu *Royale*, listę osób ogrywanych systematycznie... Na niej figuruje trzech Polaków, — jeden syn zamożnej rodziny z Warszawy nie mający 20-tu lat skończonych.. Sądy znalezioną sumę u rzekomego krupiera postanowiły poddać repartycyi, tak samo jak aktywa domu gry. Lista, o której mowa, uznana za wiarogodną, posłuży jako dowód poszkodowanym do wykazania się.

— **Dziennik dla złodziei.** Od pewnego czasu zjawiło się na bruku paryskim nowe pisemko pod tytułem: *Le filou, journal des voleurs.* Dzienniczek ten zdaje się być wyłącznie przeznaczony do użytku szanownych panów rzezimieszków, czytamy w nim bowiem ogłoszenia w takim rodzaju: „Na przedmieściu Asnieres znajduje się dom, który ograbić łatwo. Stróża niema. Właściciele wyjechali do Nizzy. Ładne meble, kosztowne tualety i biżuterye. Dom jest zupełnie odosobniony, i o cały kilometr oddalony od posterunku żandarmeryi. Bliższe szczegóły w redakcyi dziennika“. W innym znowu numerze: „Pewien stary jegomość codziennie koło północy opuszcza kawiarnię Rozmaitości i udaje się pieszo do swego mieszkania, położonego na Batignolles przy ulicy Rollet. Staruszek ten ma zawsze przy sobie dobrze wyładowany pugilares. Ważna to wiadomość dla pp. nocnych rzezimieszków. Redakcya może udzielić rysopisu wzmiankowanego jegomościa“. Dziennik ten znajduje niemało czytelników.

— **Pewien publicysta we Włoszech** ogłosił w tych czasach broszurę przeciw loteryi, która w tym kraju jest wielce rozpowszechnioną i oddziaływa bardzo szkodliwie na moralność biednego ludu. Wielu filantropów postarało się też o jak najrozleglejsze rozpowszechnienie wśród niższych sfer moralizującej książeczki, licząc na to, iż wymowne i przekonywujące słowa autora nie jednego powstrzymają od zgubnej namiętności. O ile te nadzieje ziszczone zostały i jaki wpływ wywarła broszura, świadczy następujący list, który autor otrzymał od jednego z czytelników: „Szanowny panie! Zechciej przyjąć najserdeczniejsze podziękowanie od człowieka, który ci zawdzięcza szczęście swojego życia. Pańską broszurę, napisaną z takim talentem i z tak głębokiem przekonaniem, przeczytałem z najwyższem zajęciem. Obrachowałem przy tej sposobności, iż takowa zawiera 44 ćwiartki, 88 stronic, wyszła zaś 27go zeszłego miesiąca. Naturalnie, wziąłem te trzy numera na loteryi, i dzięki pańskiej znakomitej broszurze — wygrałem terno. Przyjmij pan zapewnienia mojej dozgonnej wdzięczności z którą pozostaję...“ Publicysta-filantrop nie musiał być bardzo dumnym z tego niespodziewanego powodzenia swego dzieła.

— **Kanał przez Palestynę.** Jak donoszą z Konstantynopola, sułtan skłania się już do udzielenia syndykatowi towarzystwa kanału tego firmanu na rozpoczęcie robót przedwstępnych. Nowy kanał, jak już donieśliśmy, połączyłby morze Śródziemne z Czerwonem, mianowicie morze Tyberyjskie z zatoką Akkabat, biegnąc przeważnie doliną Jordanu, a skracając znacznie żeglugę, stanowiłby niebezpieczną konkurencyę dla kanału Suezkiego.

— **Orkany i powodzie w Ameryce.** Dzienniki nowojorskie donoszą: Ostatnie orkany na południu Ameryki, według przybliżonych obliczeń, porwały około 600 ofiar w ludziach i zrządziły w mieniu straty na 8 milionów dolarów. Miastu Greenville nad dolnym biegiem rzeki Missisipi, powyżej Vicksburga położonemu, powódź zagrażała zupełną zagładą. Woda stała we wszystkich domach, położonych na równinie, z których wiele skutkiem podmulenia runęło. Greenville liczy 4.000 mieszkańców.

— **Przepowiednia burzy.** Astronom kanadyjski prof. E. Stone Wiggins zapowiada znowu wielki przewrot atmosferyczny na dzień 15 maja r. 1885. Profesor Wiggins dwukrotnie już przepowiedział z wielką dokładnością takie przewroty, mianowicie orkany, które się srożyły dnia 11 marca 1883 i dnia 25 stycznia 1884 roku.

— **Bal z powodu śmierci.** Paryski dziennik *Gaulois* donosi o szczególniejszym zwyczaju panującym w Meksyku i w Peru. Śmierć małych dzieci w tych krajach nie jest bynajmniej uważaną jako nieszczęście dla rodziców, lecz przeciwnie jako powód do radości. Zejście z tego świata małej, grzechem jeszcze nieskalanej istoty, uważanem jest za łaskę Bożą. I pogrzeb dziecinny radośnie jest obchodzony. W tych dniach pewnej Meksykance, pani Helenie de Marenda, umarła w Paryżu pięcioletnia córeczka. Bolesny ten dla każdej innej matki wypadek, obchodziła ona balem, balem małych aniołków, jak Meksykańczycy podobne uczty nazywają. Zwyczaj ten przedstawia ciekawy temat do psychologicznych studyów. Czyżby cierpienia naszej duszy były czysto konwencyonalnemi? Jakże to, co boli w Europie, może być przedmiotem radości w Ameryce?

Repertoar teatralny.

We czwartek 6go: *Halszka z Ostroga*, Józefa Szujskiego.

W sobotę 8go: *Wesele Figara*, komedya w 5 aktach, Piotra Augusta Caron de Beaumarchais (*La Folle Journée ou le Mariage de Figaro*); przekład St. Koźmiana. Benefis p. Arwina.

W niedzielę 9go: *Wiara, Nadzieja i Miłość*, Staszczyka, muzyka Noskowskiego.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15 w dnie powszednie 30 centów.

— Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od g. 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie.

— Muzeum Ks. Czartoryskich we wtorki i czwartki od godz. 10ej do 12ej.

— Gabinet archeologiczny Uniwersytetu Jagiellońskiego (*Collegium majus*) zwidzać można codziennie od godz. 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich bezpłatnie.

— Groby królewskie, Grób zasłużonych (w krypcie na Skałce), Grób Skargi (u św. Piotra), oraz Skarbce katedralny i kościoła N. P. Maryi, oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństw za zgłoszeniem się do zakrystyi.

— D. 3go marca pogoda, wietrzno; termom. od —1·4 doszedł do +5·0 C. Barometr idzie zwolna jeszcze wyżej; o godz. 7ej rano d. 4go stan jego był 749 7 millim., term. —2·0 C. — Wiatr wschodni.

— We środę d. 5go marca: *Suchedn.* Ś. Fryderyka.

Wiadomości artystyczne, literackie, i naukowe.

Przegląd Powszechny, zeszyt z marca, zawiera: „Sojusz monarchiczny przeciwko socyalistycznej anarchii," przez X. M. Morawskiego T. J.; „Klemens książę Metternich, od 1773 do 1859," przez H. Lisickiego; „Horwaci w Dalmacyi," przez X. A. Langera T. J.; „Dokumenta. Listy kardynała de Come do A. Possewina;" „Przegląd piśmiennictwa;" „Sprawozdanie z ruchu religijnego, społecznego i naukowego." Korespondencye z Pragi, z Rzymu, z Berlina, z Wiednia, z kraju.

Nowelle Ouidy, tłómaczenie z angielskiego przez Helenę Ch. Kraków, nakładem i czcionkami drukarni związkowej 1884.

Rozgłos belletrystycznych utworów Ouidy dotarł w ostatnich czasach do najodleglejszych krańców cywilizowanego świata, i to nietylko tam, gdzie język angielski jest macierzystym, lecz rozszerza się w tłómaczeniach różnojęzycznych prawie w ogóle krajów europejskich. Bystry choć nieraz cierpki sąd o społeczeństwie oraz pojedynczych jego członkach i instytucyach, słowem nieubłagany krytycyzm z przymieszką Byronowskiego pessymizmu, a przytem prawda w zarysach charakterów i plastyczność w obrazowaniu nadają większym i mniejszym dziełom Ouidy dziwną attrakcyę i budzą niepowściągnioną ciekawość. Niejeden już z utworów tej niepospolitej nowellistki przyswoiła sobie literatura nasza. Obecnie zbiór ten przekładów polskich zbogaca nowa książka, której podaliśmy tytuł, mieszcząca w sobie następujące opowiadania: „Nagroda bohatera," „Sława," „Ptaszki w śniegu," „Pipistrello," „Portret kredką" i „Targelia Dumarçais." Pierwsza z wspomnionych nowell jest krytyką instytucyi, inne, jak „Sława," „Ptaszki w śniegu," przedstawiają obraz niesprawiedliwości społeczeństwa i ludzi, a trzy ostatnie grę namiętności ułomnej natury ludzkiej. Tłómaczenie odznacza się między wielu innemi, pięknym językiem i jasnością, a zarazem barwnością stylu, tak, iż czytelnik łudzić się może, że ma przed sobą utwór oryginalny.

Nr 9 *Przeglądu Lekarskiego* zawiera: 1) Z kliniki chirurgicznej prof. Dra Mikulicza w Krakowie; Przyczynki do chirurgii; XII. Trzabicky: Pierwotny rak cewki moczowej; 2) Rydel: O leczeniu oderwania siatkówki i jego wynikach w klinice okulistycznej Uniwersytetu Jagiellońskiego (dok.); 3) Z kliniki chorób kiłowych prof. Neumanna w Wiedniu; Finger: Przyczynek do zmian kiłowych w stawach, ścięgnach, pochewkach ścięgnistych i torebkach maziowych (c. d.); 4) Żuliński: O wpływie dymu tytoniowego na ustrój ludzki i zwierzęcy (c. d.); 5) Kazuistyka lekarska; Pawlicki: Przyczynek do leczenia przepuklin; 6) Oceny i sprawozdania; 7) Sprawozdanie z posiedzenia sekcyi stryjskiej Tow. lek. gal.; 8) Iłgowski: Listy z Zachodniego kraju; 9) Wiadomości statystyczne i ogólno-lekarskie; 10) Wiadomości bieżące.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Wiadomości

z biura Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu d. 3 i 4 marca b. r.

Dowóz zboża na wczorajszy targ na komorę Baran był mały, a to tylko z włościańskich posiadłości i w pośledniejszych gatunkach, Z tego powodu i ceny były niższe.

Płacono za pszenicę na 237 od 47·— do 52·— złp.; żyto na 228 od 35·— do 37·½ złp.; jęczmień na 202 od 30·— do 34·— złp.; owies na 138 od —·— do 22 złp.; proso od —·— do —·— złp.

Innych produktów nie było w targu, lub w tak małej ilości, iż cen nienotowaliśmy.

Obrót na na dzisiejszym targu zbożowym na Kleparzu z braku zagranicznych kupców był mały. Pszenica szczególniej w pośledních gatunkach była zaniedbana przez co i w cenie spadła. Żyto utrzymało się w cenie z ostatniego targu; za jęczmień żądano ceny wyższe, których nieuwzględniono. Owies obniżył się w cenie, jedynie na zasiew był poszukiwany. Nasiona strączkowe bez zmiany. Rzepaku brak. Koniczyna poszukiwana na wywóz, wzmocniła się w cenie. Wogóle targ był słaby.

Płacono za pszenicę żółtą na 100 kilogramów od 9·25 do 10·25 złr.; czerwoną od 9·75 do 10·50 złr.; białą od 9·50 do 10·40 złr.; żyto piękne od 8·— do 8·25 złr.; poślednie od 7·75 do 8·— złr.; jęczmień piękny od 8·25 do 8·50 złr.; pośledni od 7·50 do 8·— złr.; owies od 7·25 do 7·75 złr.; groch od 9·— do 10·25 złr.; fasolę od 10·25 do 13·— złr.; kukurudzę od 7·25 do 7·75 złr.; proso od 6·— do 7·50 złr.; jagły od 10·25 do 12·50 złr.; tatarkę od 7·75 do 8·25 złr.; rzepak od —·— do —·— złr.; koniczynę czerwoną od 60·— do 78·— złr.; białą od 80 — do 100·— złr.

Wystawa rolnicza w Jarosławiu.

Na dniu 28 maja b. r. Oddział Łańcucko Jarosławski c. k. galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego, postanowił urządzić Wystawę przeglądową wraz z premiowaniem bydła i koni właścicieli mniejszych posiadłości z powiatów Łańcuckiego i Jarosławskiego w mieście Jarosławiu.

Na czele komisyi wystawowej stoi jako prezes Władysław hr. Koziebrodzki.

Program Wystawy.

1) Wystawa odbędzie się dnia 28 maja b. r. w ogrodzie restauracyi dworca kolejowego i trwać będzie dzień jeden od godziny 10 z rana do 6 wieczór.

2) Na wystawę przyjmowane będzie bydło i konie do właścicieli mniejszych posiadłości należące, zamieszkałych w powiatach Łańcuckim i Jarosławskim.

3) Premiowane będą:
a) buhaje zdolne do rozpłodu od roku 1 do 2 lat skończonych;
b) krowy z cielętami, lub cielne do 9 lat — oraz jałówki cielne do 4 lat;
c) cielęta odsadzone od matki do pojawienia się czasu pierwszej zmiany zębów;
d) woły robocze począwszy od 2 lat wieku.

4) Wysokość premii wynosi:
a) za buhaja 15 złr., b) za krowę lub jałówkę cielną 20 złr., c) za cielę 5 złr., d) za parę wołów 25 złr.

5) Bydło z obór większych właścicieli będzie także na wystawę przyjmowane — o premią jednak ubiegać się nie może (zważywszy jednak na szczupłość miejsca wystawowego, komisya zastrzega sobie co do ilości sztuk wystawić się mających przez obory dworskie poprzednie porozumienie).

6) Właściciele bydła mający zamiar obesłać wystawę, winni uwiadomić o tem komisyą bądź ustnie, bądź pismiennie albo przez Sekretarza tejże Romana Zukra w Roźwienicy, p. Jarosław, albo przez p. Karola Bartoszewskiego, prezesa miasta Jarosławia w gmachu ratuszowym, wymieniając dokładnie ilość i rodzaj sztuk i to najdalej do dnia 15 maja b. r., gdyż później zgłoszenia uwzględnione nie zostaną.

7) Każdy wystawca zaopatrzyć się powinien w paszport bydlęcy u właściwej władzy, gdyż bez takowego żadna sztuka na wystawę nie będzie przyjętą. Uprasza się przytem, aby bydło przyprowadzane było na silnym i długim postronku.

8) Tylko do godziny 10-ej przed południem bydło na wystawę przyjmowanem będzie, gdyż po tej godzinie rozpocznie się czynność sędziów.

9) Każdy właściciel obowiązany jest dozorować swoje sztuki pod własną odpowiedzialnością i otrzyma oznakę, dającą mu wstęp wolny na wystawę.

10) Pasza dla bydła udzielaną będzie bezpłatnie, — woda znajdować się będzie na miejscu.

11) Jednorazowy wstęp na wystawę 10 ct. od osoby. Bilety wstępu sprzedawane będą przy wejściu na wystawę.

12) Podczas wystawy odbędzie się loterya fantowa, na której wygrane składać się będą z bydła i przedmiotów gospodarczych. Cena losu pojedynczego 20 ct.; losy te do sprzedaży później rozesłane zostaną i niemniej nabyć je będzie można na wystawie.

13) Bliższe warunki co do wystawy koni później ogłoszone zostaną.

14) Ktoby pragnął dokładniejszych szczegółów, tyczących się wystawy, zechce się zgłosić do sekretarza tejże, Romana Zukra w Roźwienicy p. Jarosław.

Ciągnienia losów.

W ciągnieniu losów **pożyczki państwowej z r. 1864** odbytem 1 marca w Wiedniu wyszły następujące wygrane: ser. 1176 Nr. 65, 200 000 złr.; ser. 1176 Nr. 17 20 000 złr.; ser. 1957 Nr. 81. 15.000 złr.; ser. 1957 Nr. 95 10.000 złr.; ser. 1107 Nr. 29, ser. 1957 Nr. 3 po 5000 złr.; ser. 150 Nr. 97, ser. 1990 Nr. 56, ser. 3831 Nr. 87 po 2000 złr.; ser. 1957 Nr. 7, ser 2730 Nr. 80 i 91. ser. 3070 Nr. 6 i 97. ser. 3814 Nr. 90 po 1000 złr.; ser. 903 Nr. 52, 71, 77 ser. 1107 Nr. 14, ser. 1957 Nr. 4, 19, 24, 77, ser. 1990 Nr. 16, 59, 93. ser. 2730 Nr. 14, ser. 3070 Nr. 24, ser. 3831 Nr. 52, 72 po 500 złr.; ser. 1176 Nr. 72, 78, ser. 1346 Nr. 4, 12, 20, 25 43, 75, ser. 2730 Nr. 29, 50, 67, 98, ser. 3070 Nr. 93, ser. 3265 Nr. 75, ser. 3704 Nr. 41, ser. 3814 Nr. 8, 39, 51, 86. ser. 3831 Nr. 31 po 400 złr.;

Na wszystkie inne Nra wylosowanych 13 seryj padła najmniejsza wygrana po 200 złr.

Wypłata począwszy od 1 czerwca b. r. Najbliższe ciągnienie 1 czerwca b. r.

Dywidenda Zakładu kredytowego austryackiego.

Rada zawiadowcza Zakładu kredytowego postanowiła na ostatniem swem posiedzeniu z zysku czystego, wynoszącego w 1883 roku 4.045,250 złr.. zapłacić kupon pięcioprocentowy w kwocie 2.000.000 złr., przeznaczyć do funduszu rezerwowego 419.000 złr., tantiemy dla dyrekcyi i urzędników 102.250 złr., oznaczyć dywidendę w kwocie ogólnej 1 500.000 złr., co wynosi 6 złr. od akcyi (po 160 złr. wpłaconej) a resztę w kwocie 24 000 przenieść na rachunek roku następnego.

Czysty zysk w roku 1882 wynosił 4 448 641 złr., jest więc w roku 1883 mniejszym o 403.000 złr. Zniżenie to spowodował głównie mniejszy zysk w pozycyi. „Zysk na efektach i na czynnościach konsorcyalnych". Dywidenda w r. przeszłym wynosiła 7 złr. od akcyi.

Koszta transportu od zboża i wyrobów mącznych za 100 kilo do miast główniejszych, a mających dla handlu zbożowego lub mącznego pewne znaczenie, wynosi:

Ze Lwowa do Krakowa 90 cent., z Krakowa do Wrocławia 1 markę 40 fen., z Koszyc do Krakowa 1 złr. 37 cent., z Podwołoczysk do Krakowa 1 złr. 30 cent., z Brodów do Krakowa 1 złr. 7 cent., z Tarnopola do Krakowa 1 złr. 27 cent., z Tarnowa do Krakowa 31 centów.

Z Krakowa do Bielska 38 cent., z Krakowa do Berlina 2 marki 80 fen., z Krakowa do Hamburga 4 marki 10 fen., z Krakowa do Warszawy 1 rub. 80 kop. z cłem i ekspedyc., z Krakowa do Łodzi 1 rubl. 65 kop. z cłem i ekspedyc.

Fracht jest obliczony na całe wagony. — Od frachtu z niektórych miast kolej przyznaje refakcyą po poprzedniem porozumieniu się.

Wrocław. — Płacono pszenicę za 100 kilo po 19·80 marek (11 złr. 58 cent.); — Żyto za 100 kilo po 15·10 marek (8 złr. 83 cnt.); owies za 100 kilo po 14·— marek (8 złr. 19 cent.); — rzepak za 100 kilo 28·40 marek (16 złr. 61 cnt.).

Kraków dnia 3 marca. — Przyjechali.

HOTEL SASKI. Ks. M. Ogiński z Litwy, ks. M. Ogińska z Żmudzi, ks. W. Lubecki, F. Oberst. I. Korta, F. John z Wiednia, St. Postawka. E. Więckowski z Kazmierzy w., S. Dąbska, A. Bielska. Z. Chwalibóg z Galicyi, J. Holej, J. Lexe z Pragi, W. Gubrynowicz; J. S. Podlewski, Z. Zagórski, J. Woś ze Lwowa, R. Wolf z Warszawy.

Artykuły w dziale „Nadesłane" nie pochodzą od Redakcyi.

NADESŁANE. 32)

Głosy dziennikarskie.

Münchener ärztliche Intelligenzblatt, organ dla urzędujących i praktykująch lekarzy, donosi w swym 28ym roczniku w Nrze 14 co następuje: „Tak zwane pigułki szwajcarskie, aptekarza Ryszarda Brandta w Schafuzie nie są żadnym środkiem tajemniczym, gdyż zestawienie ich mamy dokładnie przedłożone. Części składowe są (następuje wymienienie części składowych). O ingredyencyach daje każdy opis nauki o lekarstwach dostateczne wyjaśnienie a zestawienie środków musi być nazwane racyonalne. Przedłożone nam doniesienia słynnych kolegów (lekarzy) zgadzają się równobrzmiąco z tem, że pigułki szwajcarskie są bardzo pożytecznym środkiem rozwalniającym działającym pewnie i bez wszelkich niepożądanych pobocznych skutków."

Pudełko pigułek szwajcarskich kosztuje 70 ct. w aptekach, w Krakowie w aptece W. Redyka pod Barankiem.

NADESŁANE. (209)

Biedne dziecię.

Wczoraj w blizkości gmachu pocztowego zebrał się tłum ludzi około zachwycającej dziewczynki, która dusiła się w okropnym napadzie kokluszu. Litowano się nad nią i każdy dawał rady, gdy w tem przechodzień jakiś, praktyczniejszy od innych, pobiegł do najbliższego aptekarza, rozepchnął tłum i podał małej chorej do ssania dwa pastylki, które przerwały kaszel i uspokoiły napad w jednej chwili.

Były to pastylki smołowe Géraudela, które różnią się od innych produktów smołowych — że działają wprost, przez chłonienie na dychawki i kanały oddechowe. W pośród nowoczesnego szarlatanizmu bardzo jest przyjemnem znaleść środek i polecić go sumiennie jako lekarstwo niezawodnej skuteczności, obok ceny bardzo przystępnej.

Smołowe pastylki Géraudela są jedyne, jakie nagrodzone zostały przez Komitet Sędziów na wystawie powszechnej w Paryżu w 1878 r. i wypróbowane wskutek orzeczenia Komitetu zdrowia. Upoważnione do wprowadzenia do Rosyi przez Ministeryum na zasadzie orzeczenia i potwierdzenia przez Komitet Lekarski w Petersburgu.

Pudełeczka zawierają 72 pastylki i znajdują się we wszystkich aptekach. Sprzedaż hurtowa u wynalazcy p. Géraudel, aptekarza w Sainte-Ménchauld (Francya).

W Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego.

NADESŁANE.

Telegramy własne „Czasu."

Wiedeń 4 marca. Do *N. Fr. Presse* donoszą z Berlina, że przypuszczenie, iż nominacya kard. Ledóchowskiego na sekretarza papieskiego do petycyj, jest zapowiedzią zrzeczenia się praw do arcybiskupstwa gnieźnieńsko-poznańskiego, znajduje przystęp do coraz szerszych kół.

Berlin 4 marca. Do *Germanii* donoszą z Petersburga, że zwrot w zagranicznej polityce rosyjskiej oznacza obecnie porażkę rosyjsko-narodowego stronnictwa reakcyjnego (Tołstoj, Pobiedonoscew, Katkow) i rosyjsko-francuskiego stronnictwa dworskiego (Ignatiew, Miliutin), z którymi sympatyzują W. ks. Konstanty i Mikołaj, a zwycięstwo niemiecko-rosyjskiego stronnictwa dworskiego, którego przywódcami są Giers, Orłow i Szuwałow, a protektorami W. ks. Michał i Włodzimierz.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 4 marca. Najj. Pan przeznaczył dla wdowy po zamordowanym ajencie policyjnym Blöchu, pensyę roczną w kwocie 400 złr., a dla dwojga jej dzieci po 100 złr. rocznie dodatku na wychowanie.

Wiedeń 4 marca. Minister Prażak wezwał wczoraj komisyę w sprawie ustawy karnej do przyspieszenia prac, aby nowa ustawa karna jeszcze w tej sesyi mogła być załatwioną. W odpowiedzi na uwagę, że zakończenia się sesyi oczekiwać można już koło świąt Wielkanocnych, oświadczył minister, iż prawdopodobnie zajdzie potrzeba przedłużenia tegorocznej sesyi po za święta Wielkanocne. Komisya postanowiła więc codzień odbywać posiedzenia, aby nowa ustawa karna jeszcze w tej sesyi mogła być załatwioną.

Budapeszt 4 marca. Izba niższa sejmu węgierskiego przyjęła znaczną większością głosów projekt do ustawy o wykończeniu budowy linii kolejowej Munkacz-Beskid. Prezes ministrów odpierając w ciągu dyskusyi wniosek skrajnej lewicy, dążący do usunięcia tego przedłożenia z porządku dziennego, wyjaśnił ekonomiczno-strategiczne znaczenie tej linii kolejowej i zaznaczył, że przekonany jest, iż rząd rosyjski pragnie na seryo utrzymywać stosunki pokojowe z Niemcami i Austryą. „My tego także pragniemy, mówił minister, ale podobnie jak rząd rosyjski, który mimo to nie nie ociąga się i czyni przygotowania na różne ewentualności, powinniśmy tego i my nie zaniedbywać."

Budapeszt 4 marca. Do *Ungarpost* donoszą z Zagrzebia, że w mieszkaniu socyalistów Srneca i Hirschy, czeladników krawieckich, skonfiskowano różne listy i pisemka, z których okazuje się, że utrzymywali oni ścisłe stosunki z redaktorem Pragerem w Peszcie i socyalistycznym związkiem robotników w Luzern i Zurychu. Srneca aresztowano i odstawiono do sądu. Hirscha jest w szpitalu.

Wczoraj aresztowano kilku robotników, którzy należą do tajnych stowarzyszeń socyalistycznych. Rząd zakazał dalszego wydawnictwa *Słobody*, organu Starcewicza.

Bern 4 marca. Rząd tutejszy postanowił wczoraj aresztować przewodniczącego tutejszego związku anarchistycznego Kennela, jako podejrzanego o popełnienie zbrodni pospolitej.

Londyn 4 marca. W Izbie wyższej oświadczył Granville, że pogłoska o wycofaniu się wojsk angielskich z wybrzeży Morza Czerwonego jest zupełnie bezzasadną.

Londyn 4 marca. Izba niższa przyjęła bil o reformie wyborczej w pierwszem czytaniu. Rząd oświadczył, iż poczyniono już stosowne zarządzenia wymierzone przeciw zagranicznym emissaryuszom dynamitowym, podanie jednak szczegółów w tej mierze byłoby nie na czasie. Gdyby rząd potrzebował nadzwyczajnego upoważnienia, zażąda go od parlamentu (oklaski).

Grahamowi polecono, aby nie prowadząc wojny z Arabami, rozproszył wszelkie bandy zagrażające Suakimowi i starał się o zabezpieczenie Tokaru i bardzo zagrożonego Suakimu. Gordon przebywa obecnie jeszcze w Chartum, gdzie tymczasowo zamierza pozostać.

Lawson proponuje odroczenie posiedzenia Izby na dziś, aby zwrócić uwagę na kwestyę Sudanu i protestuje przeciw wojnie. Gladstone i Hartington bronią polityki rządu.

Wniosek Lawsona odrzucono 150 przeciw 103 głosom. Konserwatywni głosowali z mniejszością.

W Izbie wyższej oświadczył Granville, że podczas rozmowy Cara z Gladstonem w Kopenhadze, nie poruszono wcale kwestyj politycznych.

Londyn 4 marca. Policya wpadła na ślad dwóch ludzi, podobno Amerykanów, którzy w ostatnich czasach złożyli na dworcach kolei żelaznych maszyny piekielne.

Kursa. — Wiedeń 4 marca. 2 godz. 30 m. popoł. — Renta papier. 79·65. — 5% Renta papier. nieopodat. 95·40. — Renta srebr. 80·65. Renta złota 102·45. — 6% Renta złota węgierska 121·85. — 4% Renta złota węgierska 90·75. — Losy z r. 1860 135·70. — Akcye Banku Austr. Węg. 843·—. Akcye kredyto. 315·60. — Londyn 121·45. — Napoleony 9·60 —. Lombardy 144·—. Losy roku 1864 169·50. — Akcye kolei Karola Ludwika 296·80 — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieck. 172·50. — Akcye kolei węg.-półn.-wsch. 156·75. — Obligacye indemn. galicyjsk. 100. — Losy prem. węgiersk. 115·60. — Akcye kolei Koszycko-Bogum. 146·50. — Akcye kolei półn.-zach. austr. 184·75. — 6% Listy zast. hipot. 101·10. — 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. Ziemsk. l. A. 100 —. — Akcye kolei Siedmiogro. 174·50 — Marki 59·15. — Ruble 118·75. — Dukaty 5·71. Srebro —·—. — Akcye Anglo-Bank —·—.

Usposobienie giełdy stałe.

Berlin — 4go marca. Banknoty austryackie 169·05 — Krótki Wiedeń 169·—. — Krótka Warszawa 200·60. — Banknoty rosyj. 201·15 — 5% Listy zast. Polskie 62·55. — 4% Listy Likwida. Polskie 55·25. — Akcye Kolei Karola Ludwika 127·—. — Akcye austr. kredytowe 547·50.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Pociągi na kolejach żelaznych.

Godziny przybycia i odjazdu pociągów na kolei Galicyjskiej obliczone według zegaru peszteńskiego (różnica od krakowskiego o 4 minuty); zaś na kolei Ces. Ferdynanda według zegaru pragskiego, (o 22 minut później od krakowskiego).

Odchodzą z Krakowa:

Do Lwowa: *osobowy* *pospieszny:* *wieczorny*
Kraków odjazd: . 10·18 rano 9·12 wiecz, 10·51 wiecz.
Lwów przyjazd: . 9·7 wiecz. 5·26 rano 11·38 rano.

Do Lwowa i Tarnowa *lokalny:*
Kraków odjazd 6·18 rano
Tarnów przyjazd 9·11.
Lwów przyjazd 7·34 wieczór.

Do Wieliczki: *Kraków* odjazd: 11·5 w połud.
Wieliczka przyjazd: 11·44 w poł.

Przychodzą do Krakowa:

Ze Lwowa: *osobowy:* *mieszany:* *pospieszny*
Lwów odjazd 3·45 rano 4·49 wiecz. 10·30 wnocy
Kraków przyjazd: 2·28 pop. 5·10 rano 6·48 rano

Ze Lwowa i Tarnowa *lokalny.*
Tarnów odjazd 5·3 po poł.
Kraków przyjazd 8·5 wiecz.
Lwów odjazd 6·15 rano.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 4 marca

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	117 75	118 75
Rubel srebrny obrączkowy	1 60	1 70
Marki niemieckie za 100 marek	59 —	59 75
Dukat ważny	5 67	5 77
20-frankówka	9 58	9 66
Imperyał ważny	9 84	9 94
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony srebrne płatne za 100 złr.	99 50	— —
Listy zastawne i obligi		
6% pożyczka krajowa galicyjska	101 —	102 —
4½% Pożyczka krajowa galic. z roku 1883	89 30	90 25
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	99 75	100 75
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk. (we Lwowie za 100 złr. w. a.)	89 50	90 75
4% „ „ „ „ II em.	85 50	87 —
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	98 75	99 60
6% listy „ bankn hipot.	101 —	102 —
6% listy dłużne galic. zakł. włość.	55 —	62 —
5% listy zast. gal. zakł. kred. wło. za 100 złr.	— —	— —
5% listy zast. Banku hipot. gal. z pre. 10%	100 50	101 50
5% listy zast. „ „ zwrotne za 40 lat	98 —	100 —
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat srebrem za 100 złr. w. a.	98 —	100 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	99 —	100 25
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	97 —	98 —
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 —	101 —
5% listy zastawne Król. Pol. z r. 1869 [„ 100 rubli]	99 50	100 50
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. [„ 100 rubli]	87 50	88 50
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po złr. 210	294 —	296 —
„ „ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	172 50	174 50
„ banku hipot. we Lwowie „ 200	296 —	303 —
„ banku gal. dla h. i prz. w Krak. „ 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	17 50	18 50
Losy miasta Stanisławowa	23 50	24 50

(Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdemu w miarę terminu płatn.)

Wiedeń 3 marca

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅕% Renta papierowa	79 65	79 80
4⅕% „ srebrna	80 65	80 80
4% „ złota	101 80	101 95
4½% Losy z roku 1854 po 250 złr.	123 25	123 75
4% „ „ 1860 „ 500 „	135 50	131 —
4% „ „ 1860 „ 100 „	144 50	145 25
„ „ 1864 „ 100 „	169 50	170 25
„ „ 1864 „ 50 „	169 50	— —
Losy Como-Renten	37 —	40 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . 10% podat.	106 50	— —
Bukowińskie „ „	99 50	100 50
Galicyjskie „ „	99 80	100 40
Morawskie „ „	104 50	105 —
Niższo-austryackie „ „	106 —	107 —
Wyższo-austryackie „ „	104 50	— —
Szląskie „ „	110 —	— —
Styryjskie „ „	104 50	105 50
Siedmiogrodzkie . . . 7% „	99 75	100 —
Węgierskie „ „	100 70	101 —
Węgier. z klauz. 1867 „ „	100 25	100 75
5% Oblig. poż. kolei węgierskiej	141 75	142 25
6% Renta węgierska złota	121 80	122 —
4½% „ „ „ (za Ostbahn).	99 80	100 20
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Bnku . 120 złr.	115 50	115 75
Boden-Credit węgierskie . 140 „	— —	— —
„ „ austryackie . 80 „	240 —	241 —
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	313 50	313 90
„ „ węgierskie . 200 „	318 —	318 75
Depositen-Bank . 200 „	208 50	209 —
Escompt Gesell. niż. austr. . 500 „	800 —	810 —
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	843 —	846 —
Unionbank . 100 „	114 20	114 50
Verkehrsbank ogólny . 140 „	149 25	149 75
Wied. Bankverein . 100 „	106 80	107 30
Akcye kolei.		
Albrechta . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . 200 „ 5%	172 50	173 —
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	566 —	567 —
Elżbiety . 210 „ „	229 50	230 —
Linz-Budweis . 200 „ „	204 75	204 75
Salzburg-Tyrol . 200 „ „	193 50	194 50
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2690	2695
Franciszka Józefa . 200 „ „	206 25	206 75
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	297 75	298 25
Koszycko-Oderberg . 200 „ „	146 50	146 75
Lwowsko-Czern.Jassy . 200 „ „	172 50	173 —
Nordwest austr. . 200 „ „	184 75	185 25
„ „ Lit. B. 200 „ „	195 25	195 50
Rudolfa . 200 „ „	178 —	178 25
Siedmiogrodzka I . 200 „ „	174 —	174 50
Staats-Eisenb. Gesell . 200 „ „	314 —	314 50
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	144 —	144 30
Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „	248 75	249 25
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	166 75	167 25
„ Nord-Ost . 200 „ „	156 50	157 —
„ Westb. Stuhlw. . 200 „ „	168 50	169 25
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
5% Boden Credit allg. złotem płatne	120 60	121 —
5% „ „ „ papier 33 lat	104 50	— —
6% Tow. kred. krakowskiego 18 lat	98 50	— —
7% Listy dłużne „ „ 20 lat	100 —	101 50
6% Towarzystwa kredyt. „ 36 lat	99 50	100 —
5½% „ „ złote 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	90 60	91 10
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	99 —	99 50
6% „ „ „ „ nowe 37 lat	99 —	99 50
5% „ Bank Hipot. lwow.	101 —	101 50
6% „ „ Włość.	— —	— —
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	102 20	102 40
5% Szląsko aust. Bod.-Kredit-Anstalt	101 50	102 —
5½% Węg. ogól. Bod.-Kredit 34 lat	— —	— —
5½% „ Boden Kredit-Institut	101 —	102 25
Priorytety kolei.		
Albrechta . 300 złr. 5%	98 80	99 20
Alföld-Fiume . 200 „ „	99 40	99 90
„ „ Em. 1874 . 200 „ „	98 —	99 —
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	108 50	109 —
Elżbiety . 100 „ 4½%	— —	— —
„ Em. 1862 . 300 „ „	— —	— —
Elżbiety Linz-Budweis . 200 złr. 5%	— —	— —
„ Em. 1870 . 200 „ „	— —	— —
„ „ 1872 . 200 „ „	— —	— —
„ Salzb.-Tyr. 1870 200 „ „	— —	— —
Eperies. Karn. węg. część 300 „ „	— —	— —
Ferdyn.-Nordb. m. kon. 4½%	105 20	— —
„ „ wal. austr. „	101 50	— —
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	110 —	111 —
„ poż. 14 million. 1882 „	105 50	106 50
„ poż. 1872 r. . 100 złr. 5%	104 70	105 10
Franc. Józefa Em. 1867 . 200 „ „	— —	— —
„ „ Em. 1878 . 200 „ „	— —	— —
Gal.-Karol.-Lud. I Em. . 300 „ „	99 40	99 70
„ II „ 1871 300 „ „	— —	— —
„ III „ 1872 300 „ „	— —	— —
Koszycko-Oderb. . 200 „ „	99 80	100 20
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	96 25	96 50
„ II „ 1867 300 „ 4%	101 50	101 —
„ III „ 1868 300 „ „	97 —	97 50
„ IV „ 1872 300 „ „	96 75	— —
Nordwestb. austr. . 200 „ „	104 70	105 30
„ „ Lit. B. . 200 „ „	104 —	104 30
„ „ Em. 1874 200 „ „	— —	— —
Rudolfa . 300 „ „	103 —	103 40
„ Em. 1869 . 300 „ „	103 —	103 40
„ Em. 1872 . 300 „ „	103 —	103 40
„ Salzkam. gut. zł. 300 „ „	123 25	123 75
Siedmiogrodzkiej I . 200 „ „	97 60	98 —
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	184 50	185 50
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	140 25	140 75
„ „ . 200 złr. 5%	122 30	122 80
Theissb.-Gesell. . „ „	102 20	102 70
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	97 30	97 80
„ „ II Em. 200 „ „	96 75	97 25
„ Nordost „ . 300 „ „	95 80	96 30
„ „ złotem . 200 „ „	118 70	119 25
„ Westbahn . 200 „ „	98 75	— —
„ „ Em. 1874 200 „ „	98 75	— —
Losy.		
5% Dunan Regul. . złr. 100	116 75	117 25
Premiowe Wiedeńskie „ 100	126 75	127 25
„ Węgierskie „ 100	115 50	115 75
3% „ Tureckie . fr. 400	19 00	20 20
Kredytowe . złr. 100	174 —	174 50
Clary . złr. 42	40 25	— —
4% Donau-Dampfsch. „ 105	111 —	111 50
Insbrucku . „ 20	19 50	20 50
Keglewicha . „ 10½	19 —	— —
Krakowskie . „ 10	17 50	18 —
Ofner (miasta Budy) . „ 40	40 25	40 75
Palfy . „ 42	37 —	37 50
Rudolfa . „ 10½	20 —	21 —
Salma . „ 42	53 —	58 50
Salzburgskie . „ 20	21 50	22 —
St. Genois . „ 42	48 —	48 50
Stanisławowskie . „ 20	21 50	22 50
4½% Tryesteńskie . „ 105	126 —	127 —
4% „ . „ 50	65 —	67 —
Waldsteina . „ 21	28 25	29 —
Windischgrätza . „ 21	37 50	38 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 71	5 73
20 frankówki	9 60	9 61
Imperyały rosyjskie	9 88	9 90
Funty szterl. angielskie	11 85	11 87
Liry tureckie złote	10 81	10 91
Marki niemieckie za 100 marek	59 20	59 30
Rubel papierowy za 100	118 75	119 —

Lwów 3 marca

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	297 —	302 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	99 —	100 —
4% „ „ „ „	90 25	91 25
5% „ „ „ „ 37-letnie	99 —	100 —
6% „ „ Banku hip. gal.	101 30	102 30
6% „ „ „ włośc. galic.	— —	— —
5% Obligi indemn. gal. 5% podat.	99 75	100 75
6% „ pożyczki krajowej	101 50	102 50

Warszawa 3 marca

	rub.	kop.	rub.	kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	—	—	—	—
kupon	—	—	—	—
4% Listy likwidacyjne	—	—	88	40
kupon	—	—	100	

Ogłoszenie konkursu

celem dostarczenia projektu na budowę nowego domu zdrojowego (Kurhaus) w c. k. Zakładzie zdrojowym w Krynicy.

W ces. kr. Zakładzie zdrojowym w Krynicy ma być wybudowany nowy gmach zdrojowy (Kurhaus) przeznaczony dla towarzyskiego użytku gości kąpielowych.

W celu pozyskania dla tej budowy odpowiedniego projektu w terminie nieprzekraczalnym **do 1go czerwca 1884 r.,** rozpisuje się niniejszem konkurs i zaprasza się do wzięcia udziału w tymże pp. zawodowców budownictwa — zapewniając trzem autorom projektów, które jako najodpowiedniejsze uznane zostaną, następujące nagrody t. j. pierwszą nagrodę w kwocie 1400 złr.
drugą „ „ 700 „
trzecią „ „ 400 „

Program określający bliżej warunki tej budowy i konkursu, tudzież dalsze inne wywody dotyczące stosunków lokalnych, a odnoszących się do przedmiotu, o którym mowa, zasięgnąć można na cel powyższy w c. k. Dyrekcyi lasów i domen we Lwowie, gdzie takowe niezwłocznie wydawane będą każdemu zgłaszającemu zamiar wzięcia udziału w nadmienionem wypracowaniu konkursowem. (695-2-3)

C. k. Dyrekcya lasów i domen.

Lwów, dnia 23 lutego 1884 r.

Udzierżawcy dóbr arcyksięcia Albrechta w Iskrzyczynie, stacya pocztowa i telegraficzna Skoczów w Szląsku austryackim, jest do sprzedania 12 buhajów holenderskich czystej krwi w wieku 12—15 miesięcy. Wychowane są z szlachetnych z Holandyi dowiezionych rodziców i są bardzo płodne. — Nadzwyczajna obfitość mléka bydła jest znaną.
(687-2-4) **Adolf Król.**

(705)

Za duszę ś. p.

JANA hrab. SOŁTANA

b. marszałka szlachty w gubernii mohilowskiej, zmarłego w Wilnie d. 27 lutego b. r. odprawionem będzie

Nabożeństwo żałobne

w kościele św. Barbary

we środę dnia 5 marca b. r. o godz. 10 zrana.

Głębokim żalem dotknięta córka i zięć zmarłego, zapraszają na nie Krewnych, Przyjaciół i Znajomych oraz pobożną Publiczność.

OGŁOSZENIE.

Wskutek dostatecznej liczby zgłoszeń podajemy — odnośnie do poprzedniej odezwy naszej do wiadomości, iż **Walne Zebranie** osób w sprawie zakupionej pszenicy na giełdzie wiedeńskiej, odbędzie się **we Lwowie w dniu 9ym marca b. r.**, na które wszystkich w tej sprawie interesowanych najuprzejmiej zapraszamy.

Bliższych wiadomości — jak miejsce i godzinę Zebrania — udzieli Wny Łukasiewicz (począwszy już od 8go b. m.) w hotelu angielskim we Lwowie, gdzie się uprasza każdego przybywającego zgłosić. (704-1-2)

Stanisławów, 2 marca 1884 r.

Tymczasowy Komitet w Stanisławowie:
Łukasiewicz, Halpern, Dobrowolski, Weintraub, Landau, Słonecki.

OGŁOSZENIE.

Rada Zawiadowcza
KASY ZALICZKOWEJ „NADZIEJA“
w Kańczudze
Stowarzyszenia zarejestrowanego, z nieogran. poręką,

zaprasza swych Członków na zwyczajne doroczne czwarte **Walne Zgromadzenie, dnia 16go marca 1884 r.** o godzinie 4ej popołudniu w lokalu Kańczudzkiego magistratu odbyć się mające.

Porządek dzienny:

1) Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności za r. 1883. Referent p. Jan Chmura.
2) Sprawozdanie Komisyi rewizyjnej z wnioskiem o udzielenie Dyrekcyi absolutoryum z czynności i rachunków za czas od 1 stycznia 1883 r. do końca grudnia 1883 r.
3) Wniosek Rady nadzorczej co do rozdziału czystego zysku z roku 1883.
4) Wybór zastępcy kasyera i jednego członka Rady nadzorczej.
5) Wybór Komisyi rewizyjnej na na rok 1884 (§. 48).
6) Wniosek względem zmiany §. 63 statutu. (703)

Rada zawiadowcza Kasy zaliczkowej w Kańczudze, Stowarzyszenia zarejestr. z nieograniczoną poręką.

Kańczuga, dnia 27 lutego 1884 r.

Prezes: *Mieczysław bar. Czechowicz.*
Sekretarz: *Ignacy Wołoszyński.*

Mieszkanie

składające się z 7 pokoi, przedpokoju i kuchni i **dwa mieszkania** po 3 pokoje z kuchniami, do wynajęcia od 1 Kwietnia przy ulicy Długiej pod Ner. 33, w nowym domu. — Wiadomość w sklepie korzennym. (735-1-3)

W Dankowicach

pół mili od stacyi kolei żel. Cesarza Ferdynanda Jawiszowice, jest z wolnej ręki do sprzedania **para karych powozowych koni**, dobrze ujeżdżonych, z eleg. uprzężą. (734-1-3)

Zateckie wysadki chmielowe

M. Schwager & Söhne, producenci i handlarze chmielu w Zateczu (Saaz), polecają bardzo silne wyborowe zateckie wysadki chmielowe po 8 złr. w. a. za 1000 sztuk. (659-1-5)

ZDOLNYCH AJENTÓW dla sprzedaży losów na **CZĘŚCIOWE SPŁATY** między temi także na **losy austryackie i węgierskie Czerwonego krzyża** przyjmuje pod korzystnemi warunkami Dom handlowy **H FUCHS** (732-1-10) **w Budapeszcie** Dorotheagasse 9.

OBRAZKI Świętych

Skład fabryczny w największym wyborze i w cenie rozmaitej począwszy za 100 sztuk 25 c. i wyżej. **Obrazy** większe i **Kanony** oraz wszelkie **artykuły dewocyjne. Druki kościelne.** Na **obrazy do ołtarzy i chorągwie** z wykończeniem artystycznem, uskuteczniamy zamówienia w najkrótszym czasie. — *Ceny stałe i nizkie.* — Na prowincyę odsyłamy odwrotną pocztą. [292-20-20]

Kutrzeba i Murczyński w Krakowie.

Kucharz 30 lat mający, żonaty, bezdzietny, mogący się wykazać chlubnemi świadectwami, — poszukuje miejsca od 1go lub 15go marca. Adres pod lit. **L. J. M.** poczta **Siedliszowice.** (683-3-3)

Ogłoszenie licytacyi.

Nr. 125. (701-1-3)

W celu zabezpieczenia dostawy robót stolarskich, ślusarskich, kowalskich i z żelaza lanego do budowy nowego gmachu Uniwersyteckiego w **Krakowie** — odbędzie się w biurze tutejszego c. k. Starostwa, na dniu **18 marca 1884 r.** w godzinach urzędowych, rozprawa licytacyjna przez składanie ofert pisemnych.

Bliższe warunki odnoszące się do tego przedsiębiorstwa, jakoteż plany i modele wykonać się mających robót, tudzież wzór do ułożenia oferty, przejrzeć można do dnia **17 marca 1884** włącznie, w biurze c. k. Zarządu budowy w gmachu tutejszego kollegium Jagiellońskiego, w dniu zaś licytacyi w biurze c. k. Starostwa.

Oferty ostemplowane, opieczętowane i zaopatrzone w wadyum przepisane, przyjmowane będą w dniu wyznaczonym najdalej do godz. 1ej w południe; później wniesione oferty nie będą uwzględnione.

Kraków, 28 lutego 1884 r.

C. k. Radca dworu
Badeni.

OSTATNI WYNALAZEK
NAJDELIKATNIEJSZE
Mydło IXORA
ED. PINAUD
27, BOULEVARD DE STRASBOURG, 27
PARIS

Mydło Ixora nietylko się zaleca wykwintnym i trwałym zapachem, ale nadto posiada szczęśliwą własność spędzania zmarszczek.

Łagodzi i bieli powłokę ciała i nadaje jej połysk młodzieńczy. Bez przesady utrzymujemy, że mydło nie posiada równego sobie.

(544-4-)

PLAC POD BUDOWĘ

przy ulicy Batorego do południa położony, objętości frontu 15 do 18 sążni a głębokości przeszło 20 sążni miary wiedeńskiej, jest bez pośrednictwa osób trzecich do nabycia. — Zgłosić się należy do właściciela pod L. 1. przy ulicy Batorego na I. piętrze, Nr. drzwi 4, od godziny 2-giej do 5-tej po południu. (676-3-3)

PLASTER THAPSIA

LE PERDRIEL-REBOULLEAU
jedynie przyjęty w Szpitalach
jako najlepszy, najdogodniejszy, najpewniejszy i najmniej kosztowny ze środków przeciw KATAROM, KASZLOM, ZAPALENIU DYCHAWEK, PŁUC, CIERPIENIOM I BOLOM REUMATYCZNYM I ARTRETYCZNYM, etc., etc.



Dla uniknięcia narzekań słusznie zarzucanych plastrom naśladującym Thapsia Le Perdriel-Reboulleau wymagać należy we wszystkich aptekach, rysunku i podpisów powyżej umieszczonych.

(poczwórnie zmniejszonych).

Skład w Krakowie w dwóch aptekach PP. Redyka i Trauczińskiego.

(82-21-)

Nowo otworzona krajowa fabryka drożdży

w Rokowie przy Wadowicach

poleca swoje wyroby rownające się najlepszym wyrobom fabryk zagranicznych.

Główny skład na Kraków i Podgórze utrzymuje p. **Józef Bartl,** właściciel piekarni przy ulicy Szewskiej Nr. 28. (672-4-5)

Ceny nader umiarkowane. Biorącym większe ilości, odstępuje się stosowny rabat.

Pięć medali zasługi

za niezrównane środki kosmetyczne i toaletowe mianowicie:

ANTILENTTILIA

usuwa **piegi, opalenie słoneczne, plamy wątrobiane,** nadaje twarzy białość, delikatność i przejrzystość. **Cena 2 złr.**

WODA FIJOŁKOWA

nieporównany środek, usuwa z twarzy pryszcze, liszaje, trądziki, pierzchnienie i łuszczenie się skóry i wygładza zmarszczki i pory. Twarz odświeża i nadaje nieporównaną delikatność. **Cena 1 złr.**

PUDR KSIĄŻĘCY BIAŁY

jest prawdziwym unikatem w sztuce kosmetycznej, nie zawiera bowiem w swym składzie ani bizmutu, ani ołowiu, ani też żadnych metalicznych pierwiastków szkodliwych zdrowiu, pomimo tego przyjemnie przylega do twarzy, nadaje śliczną, naturalną i bardzo przyjemną białość i delikatność. **Cena pudełka 1 złr.**

PUDR KSIĄŻĘCY

cielisto-różowy dla blondynek i **cielisto-żółtawy** dla szatynek i brunetek po 70 cent., 1 złr. 20 cnt. i 1 złr. 60 cent.

KREM ORYENTALNY BIAŁY

cielisto-różowy dla blondynek i cielisto-żółtawy dla szatynek.

Kremy te czynią zadość wszelkim wymaganiom, nadają bowiem twarzy naturalną białość, delikatność i przejrzystość, są nieszkodliwe i dla oka niewidzialne. Twarz martwa, pokryta bruzdami, nierówno szorstka, zostaje całkiem odświeżoną i odmłodzoną. Cena zł. 1·20.

PILIPTON

włosom siwym i wypłowiałym po kilkakrotnem użyciu przywraca piękny kolor. **Pilipton** nie farbuje, lecz tylko odmładza włosy, które pod wpływem tego znakomitego środka odzyskują pierwotną barwę. **Cena flakonu złr. 1·50.**

WALENTIN

najsilniejsze wypadanie włosów w przeciągu dwóch tygodni wstrzymuje, cebulki włosowe wzmacnia i do wytwarzania i porostu włosów pobudza. Miejsca wyłysiałe nieprzedawnione pod działaniem tego środka pokrywają się pięknym włosem.

Cały flakon 3 złr. Pół flakonu 1 złr. 60 cent.

CEZARIN

w przeciągu 20 dni niszczy zupełnie nagniotki **bez bólu.** Pudełko 40 centów. (169-29-)

Olejek taninowy, oczyszcza skórę, wzmacnia i pobudza włosy do porostu. Flakonik 50 cnt.

Pomada chinowa, wzmacnia cebulki włosowe i zapobiega wypadaniu włosów. Słoik 80 cnt.

Woda ateńska, do zmywania włosów, zapobiega tworzeniu się łupieżu, ożywia i utrwala barwę i połysk tychże. Flakon 80 cnt.

J. IHNATOWICZ,

magister farmacyi i chemik sądowy.

Nabyć można we Lwowie ul. Kopernika L. 3; w Krakowie Sukiennice L. 20.

Założona 1822 r.

Fabryka nici bawełnianych w Breitensee M. Hanauska's Sohn.

Skład: w Wiedniu, VII., Neubaugasse Nr. 16.



Własne wyroby: bawełniane przędze pończoszkowej roboty, blichowane, nieblichowane, jedno i dwukolorowe, deseniowe, mieszane itp. w pudełkach lub w paczkach. **Wełna do fastrygowania** dla krawców, **wełny na kołdry** i t. p.

Towary na sprzedaż: przędza do heklowania, wełna włóknista, wełna do pętlic, przędza do znaczenia, sewing (szkoc. wełna), nici do szycia, nici szpulkowe, nici Eisengarn, Unterfaden itd. **Przędze z wełny owczej:** 2-, 3-, 4- i 8-nitkowa wełna Zefir, wełna mchowa, wełna szkląca, angielska przędza mięszana pończoszkowej roboty, Vigognia-Peruviana, naśladowane Vigognii, przędza Mohair, wełna zwijana Vigognia, wełna na skarpetki, wełna do fastrygowania dla tapicerów, wełna Zefir fantazyjna itd. Szczególnie tania bawełna kręcona na nici w pudełkach = 420 gram. po 10 motków, blichowana, jednokolor. i prążkow.

Wysyłki próbne za 25 złr. za zaliczką lub otrzymaniem należytości, zawierające 25 pudełek wszystkich numerów nici blichowanych, wszystkich kolorów w jednej barwie, wszystkich deseni prążkowanych, z potrąceniem 5% skonta towarowego i 3% skonta kasowego z policzeniem skrzynki. 5% skonta towarowego tylko przy zakupnie 25 pudełek. **Wysyłki próbne za 13 złr. za zaliczką lub otrzymaniem należytości,** zawierające 12 pudełek wybranych nici blichowanych, w jednym kolorze i prążkowanych z potrąceniem 3% skonta kasowego i policzeniem skrzynki. (698-1-16)

Wysadki wicinowe.

Do zasadzania na wiosnę poleca na glebę piaszczystą, gliniastą i bagnistą wysadki wicinowe w największej ilości i w najlepszych gatunkach do wyrabiania koszyków. (733-1-2)

Guido von Drabizius, właściciel szkółki drzew
w Wrocławiu (w Pruskim Szlązku) Kletschkaustrasse Nr. 31.

Cenniki i opisy hodowli na żądanie opłatnie.

Liczne i trwałe skutki lecznicze dla

cierpiących na płuca

blednicę, niedokrewność,

w gruźlicy (suchotach płuc), w pierwszych początkach zapalnego i przewlekłego nieżytu płuc, wszelkiego rodzaju kaszlu, kokluszu, chrypce, astmie, zaflegmieniu, następnie dla zołzowatych, rachitycznych, słabowitych i rekonwalescentów wykazuje wyrabiany przez aptekarza Jul. Herbabnego w Wiedniu

syrup wapienno-żelazisty z podfosforanu wapna.

Skutki: dobry apetyt, spokojny sen, wzmocnione tworzenie krwi i kości, ulga w kaszlu, tworzenie śluzu, usunięcie nocnych potów i osłabienia, zarazem ogólny powrót do sił, powolne zwapnienie (wyleczenie) gruzełków.

UZNANIE. Wielmożny Pan **Jul. Herbabny,** aptekarz w **Wiedniu.**



Wypowiadam Panu, wynalazcy znakomitego lekarstwa, zwanego **syrup wapienno-żelazisty,** moje najserdeczniejsze podziękowanie, gdyż byłem że tak powiem nad grobem a żaden środek niepomógł mi. W tedy wyczytałem w dziennikach o Pańskim środku leczniczym, przezco w bardzo krótkim czasie wyzdrowiałem.

Pottenstein, 3 stycznia 1883 r. **Wincenty Motl.**

Brakuje mi słów do wypowiedzenia mojego podziękowania za Pański doskonały **syrup wapienno-żelazisty,** który uwolnił mnie od mojego cierpienia piersiowego, podczas gdy wszelkie inne używane środki były bezskuteczne. Proszę ponownie o 3 flaszki za zaliczką. (115-6-)

Pinggau p. Friedberg, dnia 27 maja 1883 r.

Piotr Ostermann.

Flaszka kosztuje 1 złr. 25 ct., pocztą 20 ct. więcej za opakowanie.

Upraszamy wyraźnie zażądać syrup wapienno-żelazisty Juliusza Herbabnego i zwrócić uwagę na powyższy znak protokółowany. Do każej flaszki dołączona jest broszura Dra Schweitzera.

Centralny skład rozsyłkowy dla prowincyi: WIEN, APOTHEKE „ZUR BARMHERZIGKEIT“ J. Herbabny, Neubau, Kaiserstrasse 90.

SKŁADY: w KRAKOWIE ma E. Stockmar apt.; we LWOWIE Z. Rucker apt. „pod srebrnym Orłem“, P. Mikolasz apt., M. Karczewski apt. i H. Blumenfeld aptek.; w BIAŁY J. Kolassa i A. Fuchs; w BORSZCZOWIE M. Niemczewski; w BRZEŻANACH J. Hausberg apt.; w CZERNIOWCACH Golichowski; w DORNA WATRA F. Fritsch; DROHOBYCZU J. Aichmüller; w GURAHUMORA E. Botezat; w JAROSŁAWIU J. Rohm, Grzymała; w KIMPOLUNG F. Fritsch; w KOŁOMYI J. Sidorowicz, E. Stenzel; w KRYNICY H. Nitribit; w MIELCU A. Pawlikowski; w MIŁÓWCE M. Quirini; w PODWOŁOCZYSKACH D. Schneider; w PRZEMYŚLU A. Mańkowski; w RADYMNIE A. Karpiński; w RADOWCACH p. Rossigno; w SADOGÓRZE Rubinowicz; w SĄDOWEJ WISZNI N. Włodzimirski; w ŚNIATYNIE F. Niemczewski; w SUCZAWIE E. Liszka; w STANISŁAWOWIE A. Beil; w WILAMOWICACH F. Schneider; w USTRZYKACH J. Riedl; w ŻÓŁKWI apteka obwodowa.

TUTKI ROSYJSKIE

do papierosów w najlepszym gatunku, 100 szt. 15 cnt., 1000 szt. złr. 1 c. 40, — oraz **maszynki** do tychże od 20 c. wzwyż, poleca Magazyn

J. Zaplatalskiego w Krakowie.

Bibułki francuskie Houblon-Panama.

Kupującym w większej ilości odstępuje się rabat. (162-19-24)

60 złr. temu,

kto mi nastręczy posadę rządcy, leśniczego lub kontrolora w zarządzie dóbr wiejskich, o ile możności we wschodniej Galicyi. Posiadam świadectwa kwalifikujące do gospodarstwa i leśnictwa. Oferty proszę nadesłać pod lit. **T. S. 69.** poste restante **Kraków.** (673-3-3)

Ogrodnik

w średnim wieku, żonaty, bezdzietny, który był kilka lat w służbie prywatnej, następnie kilkanaście lat w zarządzie zdrojowym w Krynicy, zkąd dla stosunków prywatnych wystąpił, życzy sobie umieszczenia. Świadectwa posiada zewsząd chwalebne. Adres: *M. Kowalewski* w Słotwinach, poczta Krynica. (681-3-3)

ZABAWKI

Froeblowskie, łamigłówki, lalki, układanki, kamienie patentowane nowe, wózki, konie, serwisy blaszane i porcelanowe, welocypedy, uzbrojenia, trąbki, muzyki i gry towarzyskie dla dzieci i dorosłych, w znakomitym wyborze poleca

Wilhelm Fenz w Krakowie.

Zamówienia zamiejscowe odwrotnie. (357-6-)

Mąkę kościaną parowaną

w najlepszym gatunku, z zaręczeniem $3^1/_2$ do $4^0/_0$ azotu i 21 do $23^0/_0$ kwasu fosforowego, odznaczoną na wystawie Warszawskiej 1874 r. **dyplomem uznania,** nabyć można albo u podpisanych, lub **w Agencyi dla Rolników S. Mikuckiego w Krakowie.**

O wczesne zamówienia uprasza się. (605-6-)

Fabryka parowa mąki kościanej i spodium

B. Schönberg & Fränkel

przy ulicy Mostowej Nr. 353/4.

W I. wiedeńskim zakładzie prania, blichowania i apretowania

BRACI NEUZIL

w Wiedniu, VII., Zollergasse 6,

przyjmuje się wszelkie gatunki kapeluszy słomkowych do chemicznego prania i blichowania według najnowszej metody, również do modernizowania wedle ostatnich wiedeńskich i paryskich modeli. Zamówienia będą punktualnie wykonane a żurnale mód na żądanie opłatnie nadesłane. Prócz tego jest na składzie wielki wybór nowych kapeluszy słomkowych męzkich i damskich, welonów i arpretowanych form kapeluszowych. (631-5-16)

Poszukuje się od 1go lipca b. r.

mieszkania

widnego i suchego, **na przedmieściu,** składającego się z 2ch obszernych lub 3ch mniejszych pokoi z przedpokojem lub kuchnią. — Czynsz kwartalny i punktualny jest zapewniony.

Oferty z podaniem ceny uprasza się nadesłać pod lit. *T. Z.* do Administracyi „Czasu“.

Mieszkanie PARTEROWE

składające się z 5ciu pokoi (ewentualnie i więcej), 2 przedpokoi, kuchni, piwnicy i ogródka frontowego, jest od 1 kwietnia do wynajęcia przy ulicy Lubicz, w pałacu hr. *Łosia.* — Wiadomość u stróża. (690-2-3)

NASIENIE LEŚNE

taniej, jak we wszystkich handlach krajowych, przesyła na koszt za zaliczką kolejową leśnictwo Zassów pod Czarną. Nasienie sosny złr. 1·58, modrzewia 86 c., świerka 48 c. za funt. **Sadzonki sosnowe** przesyła się opłatnie po 90 c. za tysiąc sztuk na wszystkie stacye kolei galicyjskich; najmniejsza przesyłka 6,000 sztuk. (694-2-)

Istniejący od roku 1849

hurtowny handel win
Wilhelm Adler i Syn
w Werschetz, (688-2-3)

w południowych Węgrzech, poleca swój obficie zaopatrzony skład wyborowych południowo-węgierskich **win białych i czerwonych,** niemniej także **wino korzenne na święta Wielkanocne** po najtańszych cenach.

Epilepsye (padaczkę)

leczy **Dr. L. G. Kraus,** oparty na 25-letn. szczęśliwem doświadczeniu w praktyce szpitalnej i prywatnej. **Honoraryum tylko przy widocznym skutku.** — Ordynuje w Wiedniu, Schlickplatz Nr. 4, I. piętro, od godziny 2 do 5. Także listownie. (234-13-20)

Jakób Heller
w Zateczu (Saaz) w Czechach
(firma założona 1860 r.)

poleca na porę rozsadzania 1884 swoje **wysadki chmielowe tysiąc po złr. 8—15** na miejscu w Zateczu i **przyjmuje** wszelkie gatunki **chmielu w komisową sprzedaż.** Zwracam szczególną uwagę handlarzy chmielu na moją według najnowszego sposobu urządzoną **siarkową suszarnię chmielu wraz z przyrządami do pakowania i prasowania.** Na każde zapytanie punktualnie odpowiadam. (112-14-16)

Tasiemca z głową

usuwa w przeciągu pół godziny lekarstwo zupełnie bez smaku, do zażycia bardzo przyjemne. **Skutek poręczony.** Cena dawki 6 złr. 50 c. **Prawdziwe tylko z St. Georgs-Apotheke w Wiedniu, V. Wimmergasse 33,** gdzie adresować należy wszystkie zamówienia. (218-8-24)

WYROBY GUMOWE

tylko **prawdziwe paryskie,** tuzin złr. 1, 1·50, 2, 2·50, 3, 3·50, 4, najlepsze 4·50 i 5 złr., również inne szczególności. Katalog darmo i opłatnie. Próbki 1 złr. Rozsyłka najpunktualniejsza (także za zaliczką.) **J. Weisz junior w Wiedniu, III., Löwengasse 28.** (643-5-12)

Tanie wydania J. Chociszewskiego.

Pielgrzymka do ważniejszych miejsc w ziemiach polskich, wsławionych cudownemi obrazami N. Maryi Panny, zawierająca najpotrzebniejsze nabożeństwo dla pielgrzymujących i opisy naszych głównych miejsc cudownych. Zebrał i ułożył J. Chociszewski. 12o, VIII i 335 str., z rycinami, oprawione, 1 złr.

Dzieje narodu polskiego dla ludu i młodzieży w krótkości opracował J. Chociszewski. **Wydanie 5.** z mnóstwem rycin. 12o, 256 str., 50 cent.

Jan III. Sobieski, król polski i obrońca chrześciaństwa, jego życie i czyny, na pamiątkę 200-letniej rocznicy obrony Wiednia, dla ludu i młodzieży w krótkości opowiedział J. Chociszewski. Z 12 rycinami, 12o, 160 str. 41 cent.

Wybór pieśni narodowych, w którym się znajdują dumki, arye, marsze, krakowiaki, mazury, pieśni patryotyczne, wojenne, historyczne i t. d. 182 str. 41 cent.

Jestto najlepszy i najtańszy zbiór pieśni narodowych.

Za pomieszczenie w tym zbiorze pieśni: Jeszcze Polska niezginęła, skazany został wydawca przez pruskię władze na 4 miesiące więzienia.

Róże i niezapominajki, książeczka dla serc kochających, a szczególnie dla narzeczonych, zawierająca rozmowę kwiatami, opowiadania i t. d. 8o, 110 str., z 12 rycinami. 41 c.

Książeczka o Sobieskim dla dzieci polskich. 16o, 64 str., z rycinami. 17 c.

Sobieski pod Wiedniem dnia 12 września 1683 r. Na pamiątkę 200-letniego jubileuszu napisał J. Chociszewski. 8o, 34 str., z 12 rycinami. 15 c.

Powiastka o wietrze. Napisała dla młodzieży Eliszka Krasnohorska, z czeskiego przełożył J. Chociszewski. 8o, 56 str., z 7 rycinami. 41 cent.

Kupujący naraz za 1 złr., otrzymuje w dodatku kalendarz dla dzieci polskich Leszek z 16 rycinami.

Do nabycia w Administracyi „Czasu“ w Krakowie.

Czcionkami Drukarni „Czasu“.

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*